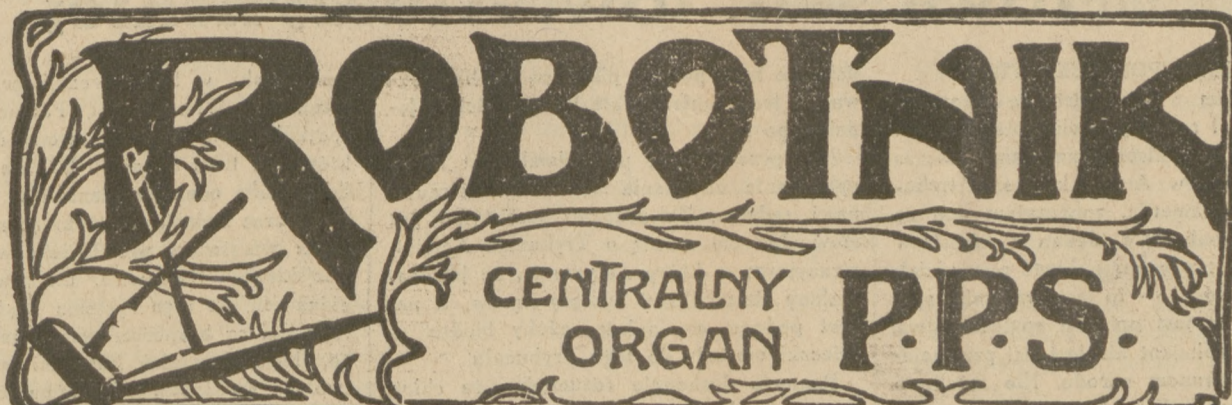


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

LIKWIDACJA PARLAMENTARYZMU

Podaliśmy wczoraj tekst rządowego projektu ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej. Wedle tego projektu Prezydent będzie mógł wydawać dekrety z mocą ustawy w czasach, kiedy Sejm jest nieczynny, do najbliższej sesji zwyczajnej. Dekrety te obejmować mają sprawy z dziedziny gospodarstwa, finansów, prawa i sprawiedliwości, oraz świadczeń społecznych. Oprócz tego Prezydent mógłby wydawać dekrety w sprawach organizacji administracji aż do końca 1934 r., czyli do końca kadencji obecnego Sejmu. Czy to ma znaczyć, że dekrety takie mają być wydawane także podczas sesji sejmowej — nie wiemy.

Prawdę mówiąc, cała robota ustawodawcza obecnego Sejmu nie jest niczym innym jak zatwierdzaniem projektów rządowych. Czy te projekty nazywać się będą dekretami, czy nie — nie zmienia istoty rzeczy. Cała różnica między dekretami a pracą sejmu „sanacyjnego” sprowadza się do tego, że w sejmie posłowie mogą jeszcze mówić o projektach rządowych — posłowie „sanacji” więcej, opozycyjni mniej, albo nie — dekrety zaś zjawiają się jako ustawy „milczące”.

Ale mimo to trzeba stwierdzić, że nowe pełnomocnictwa zażądane przez Rząd, stanowią głęboki wyłam w dotychczasowej praktyce, nawet w stosunku do „własnego” sejmu o potulnej większości rządowej. Jesteśmy świadkami, w jak błyskawicznym tempie sejm uchwała wszystkie przedłożenia rządowe, dotyczące ważnych, nieraz podstawowych, zagadnień bytu państwa.

Tylko prasa robotnicza będzie mogła oświetlić należycie znaczenie i wartość dekretów, ale i to tylko w teorii, w praktyce bowiem konfiskuje się każde śmielsze słowo i każdą nie miłą dla „systemu” prawdę.

Praca ustawodawcza w Polsce „sanacyjnej” przedstawiać się więc będzie w przyszłości, jak następuje: 1) sesja zwyczajna, budżetowa — załatwianie dekretów rządowych z „omawianiem”, 2) sejm nieczynny — dekrety bez omawiania, dekrety „milczące”.

Ignacy Daszyński

Żywot i praca

Dzisiaj Warszawa robotnicza obchodzi uroczyste 35-lecie pracy parlamentarnej tow. Ignacego Daszyńskiego. W dniu obchodu w stolicy, zorganizowanego z inicjatywy wspólnej Rady Naczelnej i Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S., Z. P. P. S. oraz Zarządu Głównego T. U. R., chcemy przypomnieć kilka dat i faktów z życia i pracy Daszyńskiego, — kilka dat i faktów, które składają się razem na obraz „życia całkowitego”, życia ofiarnego i pełnego rozmachu, życia, co już przeszło, jak powiedzieliśmy wczoraj, do polskiej historii.

Ignacy Daszyński urodził się w Zbarażu, w Małopolsce Wschodniej, w dn. 26 października r. 1866. Do V klasy gimnazjalnej przebywał w Stanisławowie, z tej V klasy wydalono go za „sprawy polityczne”. Zdał więc maturę w Krakowie w r. 1887, studia uniwersyteckie odbywał w Krakowie, w Zurychu i we Lwowie.

Od tamtego czasu związał swój los nierozdzielnie z losami Socjalizmu polskiego. I znowuż kilka cyfr niech zilustruje wysiłek Daszyńskiego.

Mamy więc WIEZIENIA pięciokrotne (raz w Pułtusk, w dawnym zaborze rosyjskim — 7 miesięcy, i cztery razy w Krakowie po parę miesięcy za każdym razem); mamy kolosalną wręcz pracę organizacyjną i agitacyjną; Daszyński redagował kolejno siedem polskich pism socjalistycznych („Praca” i „Robotnik” we Lwowie, „Gazeta Robotnicza” w Poznaniu, „Naprzód” w Krakowie od r. 1893 do r. 1919, „Światła” w Krakowie, „Trybuna” w Warszawie od r. 1919 do r. 1921, „Pobudka” w Warszawie od r. 1926 do r. 1928); ponadto Daszyński pisuje nieustannie do „Robotnika”, jako organu centralnego Partii, do „Naprzodu” i do „Dziennika Ludowego”. Artykuły jego w „Robotniku”, — zwłaszcza z najbardziej trudnego

pod każdym względem okresu, kiedy Daszyński był marszałkiem trzeciego Sejmu, kiedy trzeci Sejm stanowił „ostatnią redutę” demokracji polskiej i polskiego prawa, — wywierały zawsze ogromne wrażenie w społeczeństwie.

Mandat poselski otrzymał Daszyński poraz pierwszy w dn. 11 marca 1897 r., — wtedy, rzecz oczywista, do parlamentu austriackiego. Wyszedł z t. zw. V Kurji ówczesnej, i do r. 1900 pełnił funkcje prezesa całej socjalistycznej frakcji w Wiedniu; składała się ona w owych trzech latach (1897 — 1900) z 2 Polaków (Daszyński i Kozakiewicz), 9 Niemców, 4 Czechów, 1 Ukraińca. Od

r. 1900 do r. 1907 Daszyński był jedynym polskim posłem socjalistycznym; w r. 1907 klasa robotnicza dawnej monarchii habsburskiej zdobyła powszechne prawo głosowania dla mężczyzn i zniesienie „średniowiecznego” kurjalnego systemu wyborczego; do parlamentu austriackiego weszło już 6 Socjalistów-Polaków; Daszyński przejął w Krakowie; tow. Tadeusz Reger ustąpił mu swój mandat na Śląsku Cieszyńskim; ale od r. 1911 do r. 1918 Daszyński znowu staje się przedstawicielem okręgu krakowskiego. Rola jego w parlamencie austriackim była rolą niezwykle dużą, i jako wodza Socjalizmu polskiego, i jako jednego z kierowników polskiej

myśli niepodległościowej, i jako wspólnego głosiciela hasła postępu i kultury.

Nazwiska Daszyńskiego nie oddzielił nikt od dziejów walki zbrojnej o Niepodległość. Jego udział w przygotowaniach politycznych, ideowych i technicznych, jego praca, jako wice-prezesa N. K. N., jego słynne mowy niepodległościowe w parlamencie austriackim po jego ponownym zwołaniu w drugim okresie wielkiej wojny, — są to rzeczy dostatecznie znane.

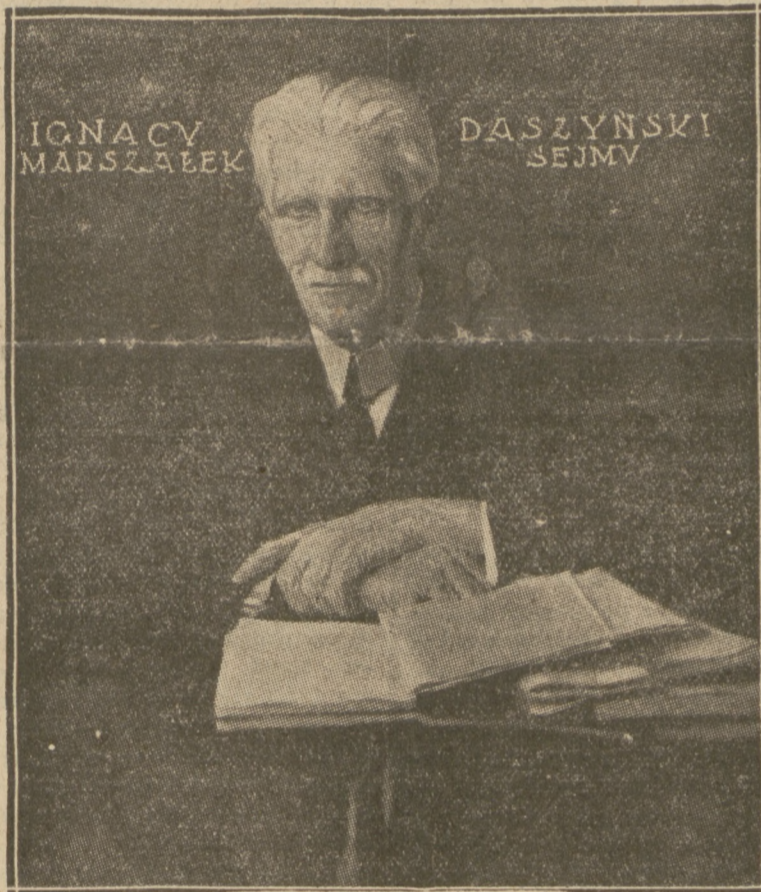
W Polsce Niepodległej Daszyński ma za sobą trzy karty o znaczeniu dziejowym; karta pierwsza — to Rząd Lubelski, którego Daszyński był premierem; karta druga — to Rząd Obrony Narodowej w r. 1920, którego Daszyński był wice-premierem; karta trzecia — to okres trzeciego Sejmu, kiedy w rękach Daszyńskiego spoczął honor demokracji polskiej, a także i honor Socjalizmu polskiego. Te trzy karty Daszyński zapisał pismem potężnego rozmachu, myśli głębokiej i pięknej odwagi cywilnej.

Za to wszystko złożymy dziś Daszyńskiemu serdeczną wdzięczność polskiego Świata Pracy. Wiele razy powrócimy jeszcze w tygodniach najbliższych do życia i pracy Ignacego Daszyńskiego. Dzisiaj — w dniu obchodu warszawskiego — dajemy ten króciutki szkic działalności życiowej naszego towarzysza, przyjaciela i kierownika.

Był on wodzem i współtwórcą Socjalizmu polskiego w dawnym zaborze austriackim.

Był jednym z wodzów i znowuż współtwórcą polskiego ruchu niepodległościowego.

Stał się wodzem i sztandarem całego Socjalizmu polskiego i całej walki o demokrację, wolność i prawo w Polsce Niepodległej.



Z PORTRETU NORBLINA.

Dziś, w niedzielę, o godz. 11-ej rano

w sali „Ateneum” (gmach Z. Z. K.) przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie

odbędzie się

UROCZYSTY OBCHOD

35-lecia działalności parlamentarnej Marszałka Sejmu

tow. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

17-ty dzień strajku górników

Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego

(telefonem)

SOSNOWIEC, 5 MARCA.

W 17-ym dniu strajku NIE ZASZŁA ŻADNA ZMIANA. Robotnicy trwają w SOLIDARNEJ, OFIARNEJ WALCE.

W ciągu dnia wczorajszego doszło do zajęć w związku z postępowaniem przed siębiorców na kopalniach: „RENARD” i „KLIMONTÓW”. Przedsiębiorcy ci próbują ładować do wagonów węgiel ze

zwałów, przy pomocy najmowanych ludzi (z poza górników), a policja otacza „łamistrajków” czując opieką. Naturalnie wywołuje to oburzenie i scysje.

Czołowy organ „sanacji”, chcąc w jakiś sposób usprawiedliwić najnowszy „podbój” dyktatury, powołuje się na to, że pełnomocnictwa uzyskał także p. Władysław Grabski. Tak jest, ale wówczas Sejm, udzielił mu pełnomocnictw, które też mógł

cofnąć. Obecnie rząd sam sobie bierze pełnomocnictwa i nie dopuszcza sejmu do żadnej kontroli swych poczynań.

Dekrety wydaje też prezydent Rzeszy niemieckiej. Ale tam rząd liczy się do pewnego stopnia z opinią społeczeństwa, a ponadto — i to jest

rzecz najważniejsza — wydaje dekrety, godzące w podstawy gospodarki kapitalistycznej. U nas nic podobnego nie jest możliwe.

J. M. B.

Groźba zamknięcia 10 kopalń na Górnym Śląsku

Do komisarza demobilizacyjnego na Górnym Śląsku wpłynęły ostatnio wnioski o zamknięcie 10 kopalń zatrudniających ogółem 13.500 robotników (!). Przeróżające!...

Pracownicy miejscy w Warszawie

Zastanawiają się nad dalszą akcją

We wtorek odbędzie się wspólna konferencja związków pracowników miejskich w Warszawie, celem zastanowienia się nad dalszą akcją w obronie przeciw zamachowi na ich prawa.

Zamach na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie

(Tel. wł.).

Moskwa.

Wczoraj w południe na przechodząco ulicą radcę ambasady niemieckiej — von Twardowsky'ego dokonano zamachu rewolwerowego. Do radcy ambasady oddano 4 strzały; wszystkie okazały się celne i niebezpieczne.

Stan ranionego jest b. ciężki. Sprawcę strajaków schwytano.

Na miejsce wypadku udały się władze sowieckie.

O prawa odebrane siłą

Mowa sen. tow. Kłuszyńskiej

Na czwartkowym posiedzeniu Senatu sen. tow. D. Kłuszyńska wygłosiła przemówienie w związku z omawianym budżetem Spraw Wewnętrznych.

HIPOTEKA NIEPIĘKNIE ZAPISANA.

Wysoka Izbo! Budżet Ministerjum Spraw Wewnętrznych we wszystkich krajach i we wszystkich parlamentach wzbudza żywe zainteresowanie. I to jest rzecz zupełnie zrozumiała. W rękach Ministerjum Spraw Wewnętrznych skupia się ogromna suma władzy i jeszcze większa suma możliwości.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Polsce od 1926 r. ma hipotekę niebardzo pięknie zapisaną. Na tę hipotekę kredytu nie uzyska. Hipoteka, na której jest napisane: Brześć, pacyfikacja, brzeskie wybory, organizowanie naturalnie przez organy, nie przez Ministra bezpośrednio, napałów przez bojówki, w pewnej mierze posługiwanie się prowokatorami — to wszystko nie są piękne numery na hipotece.

PRAWNIK W REKAWICACH.

Poprzednik p. Ministra p. gen. Składkowski chociaż był z zawodu chirurgiem dowoził tych operacji bez rękawiczek, rzucił te rękawiczki i tak gołymi rękami dokonywał tych pięknych operacji. P. Minister jest z zawodu prawnikiem, ale włożył te chirurgiczne rękawice i nawet posługuje się terminem „Konstytucja”. Nie miałam szczęścia i zaszczytu słyszeć, kiedy p. Minister wymawia słowo „Konstytucja”. W każdym razie mam wrażenie, że ono nie bardzo łatwo mu się wymawia, bo kiedy uprawuje urząd ministra Spraw Wewnętrznych w tych warunkach, to mówić o Konstytucji jest trudno jak i trudne jest kojarzenie tych dwóch słów.

Spółceństwo polskie przez krótki okres czasu nabrało już pewnej samodzielności, już zaczęło samo chodzić. P. Minister Spraw Wewnętrznych przyszedł do przekonania, że ono zawczasem zaczęło chodzić i związuje mu ręce i nogi i każe mu na czworakach pełzać.

Powiada, rozwijasz się za prędko i wiadomo czy dorastając garb ci nie wyrosnie, a więc z powrotem na czworaczki, a potem zobaczymy, czyś dojrzął do tego żeby chodzić. Jakże śmiesznie i niepoważnie wyglądają słowa jednych czy drugich panów ze „sanacji”, którzy stają na tej wysokiej trybunie i powiadają, że społeczeństwo dojrzęło już do ofiar, że społeczeństwo rozumie sytuację, iż musi się poświęcić, musi zrobić wszystko, żeby przetrwać, a z drugiej strony odmawianie temu społeczeństwu prawa stanowienia o sobie przez odebranie wszystkich praw autonomicznych we wszystkich instancjach od początku do końca.

PIRAMIDA

Jak wygląda w tej chwili Polska? — Piramida — na czele stoi wódz, Marszałek Piłsudski, potem długo, długo nic, ale to niesłychanie długo nic, a potem... (Głos: A co pod spodem?). Niech Pan czeka co stoi pod spodem, zaraz powiem, a wtedy zobacz Pan dlaczego to się nie wywraca, „potem przychodzi 12 ministrów, potem przychodzi kilkudziesięciu starostów i przychodzi policjant, który trzyma tą piramidę ze szczytem. Tak wygląda dzisiejsza Polska. (Głos na ławach BB. Bankrutwo! Inny głos: A Pani gdzie jest?) Zaraz Pan upowiem, gdzie ja jestem. Niedługo Pan będzie szukał i zaraz Pan znajdzie.

Teraz społeczeństwo. Tutaj panowie kiedyś — nawet ławy ministerjalne były wówczas wyjątkowo obsadzone — zaczęły się uśmiechać, kiedy odpowiadałam p. sen. Głównemu. On powiedział: Społeczeństwo jest rozbite. A ja odpowiedziałam: Nie, społeczeństwo jest zjednoczone w opozycji i ono dokonało tego złączenia właśnie dlatego, że ta piramida tak wygląda.

SZKLANE URNY.

Gdyby tak w Polsce — p. Ministra o to nie podejrzewam — ale gdyby przypuścimy znalazł się taki minister, któryby powiedział na wzór Alfonsa XIII: „postawcie mi szklane urny wyborcze, ja chcę w tych szklanych urnach zobaczyć oblicze całego społeczeństwa”, gdyby się takie szklane urny stały faktem w Polsce, to tego samego dnia Panowie nie mielibyście ani jednego słowa do powiedzenia w Polsce.

Czytałam kiedyś doskonały dowcip, świetny dowcip, że Polska składa się z jednego Dziadka, jednego pana Dziadosza i 30 milionów dziadów. Ponieważ spis ludności wykazał 31.700.000, to się zgadzam, że te 1.700.000 to jest BB. Ten przyrost Wam daruję. Więcej dodać nie mogę, bo to jest prawda najoczywistsza. Tak wygląda ta rzeczywistość.

OPIEKUN SPOŁECZENSTWA.

Wspominałam o tej podstawie piramidy, o policjancie i roli tego policjanta. Ta rola jest straszna w Polsce. Pamiętam podczas jednego pobytu w Anglii, kiedyś wchodzili do parlamentu, zobaczyłam tam ze zdziwieniem policjanta. Jeden z ministrów poprzedniego rządu angielskiego powiedział: policjant w Anglii — to jest przyjaciel społeczeństwa, to jest opiekun społeczeństwa.

W Polsce policjant nie jest ani przyjacielem, ani opiekunem narodu. Nie mówię o pewnej części policji która spełnia straż bezpieczeństwa, ale o tej ogromnej masie policji, która używana jest do akcji politycznej, do akcji straszenia ludności i wywierania terroru.

Przed dwoma tygodniami odbył się zjazd małopolskich w Warszawie Przyjechało 200 delegatów, przemawiało 25 — 30 ludzi. Większość opowiadała, że jechała do Warszawy chyłkiem, w tajemnicy, żeby pan policjant we wsi nie dowiedział, bo mieliby wielkie trudności do przezwyciężenia, gdyby policjant wiedział, że jadą do Warszawy. Kto dał prawo policjantom kontrolowania obywateli, dokąd jadą i po co jadą? Kto dał prawo, aby za podatkowe pieniądze po-

licja nie była policją, pilnującą mienia obywateli, lecz kontrolowała ludność dokąd jedzie i po co.

Mój przedmowa, powiedział: jest droga apelowania, odwołania się — administracyjna i sądowa. To przecież jest tylko gra słów. Już nie mówię o Trybunale Administracyjnym, o którym słyszymy, że jest zawalony dziesiątkami tysięcy spraw, a nawet podnosi się opłaty, żeby biedne owieczki nie szły do tego Trybunału.

Panowie doskonale rozumieją, że chłop na wsi nie będzie chodził na drogę administracyjną, do starosty ze skargą na policjanta, który działa z rozkazu tego starosty. Ja nawet stanę w obronie policji i powiem że żaden policjant, poza nielicznymi wyjątkami, nie robiłby tego co robi, gdyby nie musiał, bo to są ostatecznie także ludzie biedni, oni muszą zrobić to co robia, bo tracą chleb, wyrzuca ich z pracy.

OCEAN NIENAWISCI.

Wysoka Izbo! Pan Minister Piłsudski w swoim dobrotliwym tonie, pyta się, gdzie jest w Polsce ucisk? On nie widzi tego ucisku. Gdyby pan minister Piłsudski czuł ucisk, to onby nie był już ministrem. To jest jasne i zrozumiałe. On ucisku nie czuje, ale

ten ucisk w konsekwencji swej przynosi nienawiść. Wierciecie mi, Panowie że nie spotkałam się w całej swojej działalności, która nie trwa 5 ani 10 lat, nie spotkałam się z takim oceanem nienawiści, jakiego jestem teraz świadkiem, stykając się z szerokimi warstwami proletariatu wiejskiego i miejskiego. Nienawiść, nieprawdopodobna nienawiść, do tego systemu rządzenia, którego oni są bezpośrednimi ofiarami. Pewno, skoro Marszałek Piłsudski w jednym ze swoich wywiadów dał temu wyraz nazwając, że on nie może przegrać tej batalii, którą rozpoczął to jest jasną rzeczą, że te metody, które się stosuje, odpowiadają tylko temu życzeniu, że on nie może przegrać.

JAK KONCZĄ SIĘ DYKTATURY?

Ale czy ta jego wygrana jest wygraną Państwa Polskiego, czy ta jego wygrana jest w interesie Państwa? Boję się użyć słowa „Państwo”, bo jak się powie „Państwo”, to zaraz przychodzi na myśl „państwowy”, „wychowanie pańskie” i zaczyna to mieć pewien posmak to słowo, budzi ono arrières pensées. że kiedy mówię „państwowy”, to jest podejrzenie, czy mnie wczoraj nie przekonał P. Minister Oświaty, który

tak długo i szeroko mówił o „wychowaniu państwowym” i t. d.

Wiemy doskonale z historii, bo są setki takich przykładów, że opieranie całej władzy na prokuratorach i wiarę w prokuratorów i we władze w bardzo wielu wypadkach zawodzi. Nie można powiedzieć, że to jest silna władza, która się opiera na tych czynnikach, na których w tej chwili ta rzekomo silna władza się opiera. Jest przekleństwem wszystkich dyktatorów, wszystkich na przestrzeni całej historii, że są tknięci ślepotą. Nie widzą tego wszystkiego, co narasta na takim systemie rządzenia i musi narastać. I to jest rzecz zupełnie obojętna, czy dyktatura potrwa 4, czy 7, czy 10 lat, dla współczesnych może to mieć wielkie znaczenie, ale nie znajdujemy przykładu w historii, żeby właśnie dyktatura kończyła się inaczej, jak klęską systemu i klęską bardzo często pociągającą ofiary netyliko ludzi, ale i ofiary interesów całego społeczeństwa.

STRZAŁY W ZAGŁĘBIU.

W tej chwili na pograniczu Górnego Śląska w Zagłębiu Dąbrowskim toczy się ciężki bój górników w 3/4 z obcym kapitałem i czego jesteśmy świadkami? Ile to trupów zasała już Zagłębie? Przeżyłam na Śląsku Cieszyńskim strajk w 1900 r., w którym to strajku brało udział 70 tysięcy górników i stwierdzam, że strajk, który miał niesłychane rozmiary, bo to był pierwszy strajk na wielką skalę zakrojony, gdzie górnicy walczyli o 8-10 godzinny dzień pracy, stwierdzam, że ani jednego trupa nie było w całym Zagłębiu przy strajku, który trwał kilkanaście tygodni. Czy można powiedzieć, że to są konieczności, czy można tak strasznie nieszczęście, jakie przeżywa Śląsk można zażegnać strzałami policji? Czy powinno być dojsz do tego, by policja używała broni i pozbawiała życia bądź narażała na kalectwo? Czy to są sposoby rozwiązywania konfliktu? Czy rząd ma prawo używać policji dla załatwiania takich czy innych konfliktów, a policja jest w tej chwili używana do tych spraw.

„BOHATEROWIE” Z KERCELAKA.

Wysoka Izbo! W ostatnich dwóch dniach prasa przyniosła sensacyjne wprost wiadomości o „bohaterach” z Kercelaka. Na tym Kercelaku grasowała banda, mafia rozbójników i rabusiów w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Od tego Kercelaka do Ministerjum Spraw Wewnętrznych jest kilometr lub półtora kilometra najdalej. I to Ministerjum, które poprostu wszystko widzi, wszystko w swoim ręku skupia, wyczuwa poprostu wszystko — telepatja, telewizja, co kto chce, nie widzi tego wszystkiego, co się dzieje na tym Kercelaku, że ludzie muszą się opłacać, że muszą płacić haracz.

Dlaczego nie widzieli? Bo „bohaterami” tej bandy byli ludzie, którymi się posługiwał regime obecny do rozbijania Polskiej Partii Socjalistycznej. To są ludzie, którzy dziś siedzą w kryminale, ale powinni dostać ordery, bo spełnili z p. Tasiemką na czele ciężką pracę w rozbijaniu Polskiej Partii Socjalistycznej. Byłoby rzeczą bardzo dobrą, żeby p. Minister Spraw Wewnętrznych nie patrzył na przestrzeni setek kilometrów, co się dzieje w Białowiesi, czy robotnicy przeprowadzają strajk tak czy inaczej, ale żeby pilnował, co się dzieje tuż, tuż o miedzę od Ministerjum i ażeby ludność stolicy uwolnił od tych korsarzy.

SPOŁECZENSTWO UPOMNI SIĘ O SWE PRAWA.

Na temat tych spraw możnaby rozmawiać z panem Ministrem Spraw Wewnętrznych przez 2 dni i wytykać zło, jakie przynosi Ministerjum z największą szkodą dla Państwa i społeczeństwa.

Stwierdzam tylko jedną rzecz, że niema między nami na całej lewicy ani jednego człowieka, któryby przez jedną chwilę żył tem złudzeniem, że cośkolwiek w tem Ministerjum może być inaczej, niż było dotychczas, ponieważ to Ministerjum jest wyrazem tego wszystkiego, co się w Polsce dzieje i dlatego żadnych zmian w tym kierunku w Ministerjum się nie spodziewamy.

Wyrażam tylko przekonanie, że to społeczeństwo, któremu Wy — nie to, że nie widzicie — ale nie macie odwagi przyznać, że ono wyrasta, że ta siła, która wyrasta, upomni się o swoje prawa, które jej odebrano siłą bezprawia. (Okłaski na ławach lewicy).

Siedemnaście dni walki górników

Jednolity front walczących nie załamuje się

Baroni węglowi szaleją z wściekłości, że strajk górników trwa, że jest solidarny i karny. Zawiodły spekulacje na złamanie jednolitego frontu walczących górników. Dywersja „Polskiej Pracy”, endeckiego związku górników nie udała się. Mimo wezwania do pracy nigdzie górnicy nie przegrali strajku, karnie wypełniając dyrektywy Centralnego Zw. Górników, który kieruje akcją.

Baroni węglowi używają różnych sztuczek. Puszczają przez swoich agentów wiadomości o likwidacji strajku, o załamaniu się akcji. Górnicy nie dają wiary kolporterom fałszywych wieści. Tylko te pogłoski, które potwierdzone zostają przez delegata kopalni są przyjmowane przez górników jako prawdziwe.

Strajk górników prowadzony jest z imponującą, bohaterską solidarnością. Postawa strajkujących górników, zdecydowanie bojowa, jest zaprzeczeniem pogłosek rozsiewanych przez przemysłowców.

Dyrektor kopalni „Jowisz” wysłał pewnego dnia 3 ludzi z poleceniem zaalarmowania górników, zatrudnionych w kopalni, gdyż reko kopalnia znajdując się miała w niebezpieczeństwie. Wiadomość o zagrożonej kopalni lotem błyskawicy podawana z ust do ust, zaalarmowała górników. Zjawili się górnicy na kopalni, aby ratować warsztat pracy.

— Musicie zjechać na dół, powiedziano im, tam jest niebezpieczeństwo! Górnik, przyzwyczajony do niebezpieczeństwa — chętnie zgodził się zjechać do szybu. Kiedy znaleźli się pod ziemią, dyrekcja zarządziła obstawienie filarów, wydając jednocześnie zarządzenie przystąpienia do wydobycia węgla.

Górnicy, przekonawszy się, że kopal-

ni nie grozi żadne niebezpieczeństwo, odmówili wydobycia węgla, opuścili kopalnię, klnąc dyrekcję, na czem świat stoi. Oburzenie górników nie miało granic.

Widząc to dyrekcja, wycofała się przed wyjazdem na powierzchnię pierwszego transportu górników. Zrezygnowali w obawie przed ludźmi podziemnym. Zdradziecki podstęp nie udał się.

Na kopalni „Jowisz” skoszarowano przemocą siedmiu górników. Umieszczono ich w trupiarni. Dosłownie w trupiarni.

Przy kopalniach znajdują się budynki gdzie lokowane są zwłoki tych górników, którzy ulegną przy pracy nieszczęśliwym wypadkom, powodującym śmierć. Zarząd kopalni nie chce górników wypuścić. Uwięzionych pilnują posterunki policyjne.

Jakiem prawem dzieje się to — na to chyba nikt nie potrafi dać odpowiedzi.

Pan Moraczewski, wysługujący się „sanacji”, polecił zorganizować sobie zgromadzenie w Golonogu. Zeszło się około trzech tysięcy górników, w zamiarze dania szkoły zdracy. Moraczewski nie przemawiał. Organizatorzy zgromadzenia powiedzieli, że ich pryncypał nie przyjechał. Woleli nie urządzać zgromadzenia. Spotkaliby się z właściwym przyjęciem.

Stać będziemy mówią górnicy — tak długo, dokąd nie zmusimy przemysłowców do cofnięcia obniżek.

Delegat kopalni referuje sytuację. Mówi o argumentach baronów węglowych, którzy uzasadniają konieczność obniżki ograniczeniem możliwości eksportowych. Mówią przemysłowcy, ciągnie de-

legat, że jak nie będzie obniżki płac, to nie można będzie wywozić węgla przez Gdynię na rynki zagraniczne...

To my wywieziemy najpierw kapitałistów francuskich, potem dyrekcję, B. B...

Śmiech rozległ się dookoła.

Dużo hartu i dużo woli trzeba mieć, aby przez siedemnaście dni wytrwać w walce, w takich warunkach, w jakich strajkują górnicy Zagłębia.

Coraz ciężiej jest górnikom, coraz trudniej przeżyć. Wyczerpały się resztki groszy, głód stoi u progu izby górnika. Jeżeli mimo to, górnik Zagłębia zdecydowany jest dalej walczyć, nie może krwawić i walczyć dalej samotnie.

Przyjdź z pomocą braciom górnikom — to nasz obowiązek.

Za mało jest uchwałać wyrazy solidarności i sympatii. Czynem trzeba poprzeć walkę górników. Przyjdź im trzeba z pomocą materialną. Każdy grosz ofiarowany dla strajkujących górników, to podtrzymanie ducha wśród walczących, to uratowanie go przed możliwością załamania.

Siedemnaście dni walki górniczej, to siedemnaście dni głodu dla trzydziestu tysięcy strajkujących, dla ich żon, matek i dzieci.

Górnicy Zagłębia potrzebują pomocy. Pomoc tę muszą dać wszyscy, którzy pracują.

Adam Obarski.

SPROSTOWANIE.

Do wczorajszej korespondencji wkraść się błąd:

powinno być: Na tysiąc ludzi umiera w Zagłębiu 40 osób na gruźlicę, w Warszawie 23, na Zachodzie Europy tylko 17.

Na strajkujących górników

Pracownicy elektryczni złożyli w kasie Komisji Centralnej Związków Zawodowych zł. 428 gr. 95, jako zaliczkę jednogodzinnego zarobku na cele ofiar wal ki strajkowej górników.

Wacław Świrski zł. 2.

Grono urzędników Powsz. Zakładów Ubezpieczeń Wzajemnych zł. 40.

Zebrane na posiedzeniu Centralnego Wydziału Kobiecego w dn. 4 b. m. zł. 26.—.

W. K. zł. 3. T. M. zł. 1. Bezrobotny zł. 5. Z. M. zł. 10, H. K. zł. 9. Bezimienni zł. 5.

Maria Piątkowska zł. 10.

Czesław Pawłowski zł. 10.

Helena Wierzbicka zł. 10.

Walerja Reczkowa zł. 10.

Stanisław Lewkowicz zł. 3.

H. Sarnowski zł. 5.

Zebrań od członków prezydium i współpracowników Zw. Zaw. Masz. Kolejowych zł. 43.

Tow. J. S. zł. 10.

Ewa Obarska zł. 5.

Tow. Z. Zambrzycki wpłaca zł. 4, wzywając do wpłacenia takich kwot:

Halinę Lauerównę, M. Hertzównę, Hankę Kaczanowską, Z. Hartlebiankę, J. Szymanowską, Annę Goldównę, Orenburga i A. Salmana.

Pracownicy Warsztatów Inspekcji Wojskowej i Kanalizacji (Lipowa 2) — składają 48 zł. 85 groszy dla strajkujących górników bez względu na przynależność związkową.

Okręgowy Sekretariat Centralnego Związku Górników w Sosnowcu, kwit-

tuje niniejszym odbiór sum pieniężnych przysłanych na strajkujących górników: od Centralnego Zw. Prac. Zakł. Miejskich i Użyteczności Publicznej z Warszawy — 450 zł., dzielnica „Mokotów” PPS. w Warszawie — 55 zł. 16 groszy, oraz tow. Uiel z Sosnowca, wpłacił 117 zł. 67 gr. zebrane wśród pracowników Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu.

Kwitując z odbioru, Sekretariat Okręgowy C. Z. G. składa ofiarodawcom imieniem strajkujących górników serdeczne podziękowanie i prosi o dalsze ofiary.

NA GŁODNE DZIECI STRAJKUJĄCYCH GÓRNIKÓW ZAGŁ. DĄBROWSKIEGO I KRAKOWSKIEGO.

Urzednicy Wydziału Kontroli Dochodów D. O. K. P. w Warszawie zł. 58 40-

Kompromis ze światem przestępczym

Prokurator zapewnia bezkarność sprawcy porwania syna Lindbergh'a

Sprawa uprowadzenia dziecka Lindbergha była nieoficjalnie poruszana przez prezydenta Hoovera na posiedzeniu gabinetowym. Ponie-

waż poszukiwania policji amerykańskiej pozostały bez najmniejszego skutku — rodzice ogłosili list otwarty w którym zobowiązują się uiszczyć sumę 50.000 dolarów z zagwaranto-

waniem bezpieczeństwa bandytom. Również prokuratorja zapewniła, przestępcom bezkarność, o ile zwrócą dobrowolnie dziecko.

Owoce

Idąc śladami włoskiego faszyzmu, już od dłuższego czasu „sanacja moralna” podnosi piekło wokół T. ZW. WYCHOWANIA PAŃSTWOWEGO, — co w naszej rzeczywistości ma znaczenie zupełnie wyrażne. Jednym z wybitnych momentów akcji upartyjniczenia szkolnictwa był słynny ferwor pocztówkowy, zaś jej ukoronowaniem są uchwalone ostatnio przez „współpracowników” dwie ustawy szkolne. W związku z temi zakusami na niezależność szkół i nauczycieli, idącymi w kierunku zalegalizowania istniejącego już, niestety, prawie wszędzie stanu rzeczy, — warto na kilku przykładach zademonstrować, jak wygląda tu i ówdzie moralne i umysłowe oblicze młodzieży w szóstym roku panowania „sanacji”. Niebezpiecznych uogólnień się wystrzegamy, ale i — zastrzegamy się jednocześnie, że przykłady nasze wybrane są Z POŚRÓD WIELU im podobnych.

Kilka miesięcy temu, wykryto w Kielcach SZAJKĘ BANDYCKĄ, która dokonywała napadów z bronią w ręku: w liczbie członków szajki byli uczniowie miejscowych szkół średnich.

Trochę później, wskutek zamordowania w Łodzi na ulicy niejakiego Millera, wykryto w centrum miasta „SALON SPORTOWY”, gdzie młodzież szkolna uprawiała gry hazardowe, a bodajże i inne „sporty”. Naganiaczem do tej spelunki był właśnie zabójca Millera, syn zamożnego cukrownika, Karellicki, posiadający wśród młodzieży obojętą płci wielkie a dość tajemnicze wpływy.

Całkiem już niedawno, wykryto w Ciechanowie prawdziwy „DOM SCHADZEK” dla młodzieży szkolnej, który mieścił się przy jakiejś kawiarence; do „zakładu” tego uczęszczali uczniowie miejscowej szkoły handlowej i uczenie z pensji w celach, jak podają dzienniki, bynajmniej niedużo znaczących. Dowodem tego m. in. fakt, że jeden z uczniów, Lucjan P., nabałwił się na tych „posiedzeniach” poważnej choroby wenerycznej. Poza tem właściciel „Domu schadzek”, niejaki Fiszelman, pożyczal młodzieży pieniądze, dzieciaki zaś musiały później OKRADAC RODZICÓW, by zapokoić pretensje lichwiarza.

SAMOBÓJSTWA wśród młodzieży są, jak wiadomo, na porządku dziennym, a liczba ofiar, w stosunku rocznym, wynosi dziesiątki jeśli nie setki. Tak np. urzędowo PAT. w depeszy z dn. 25 ub. m. ze Lwowa podaje o wypadku samobójstwa ucznia 6 kl. gimnazjum, Wiesława Gr., z powodów nieznanych, oraz 15-LETNIEJ (!) Jadwigi Cz., z powodu nieporozumień z narzeczoną (!), uczniem 8-kl. gimnazjalnej (!)...

A jak wygląda poziom umysłowy tej młodzieży, z jakimi zasobami intelektualnymi opuszcza ona mury szkolne? Pod tym względem godne uwagi są wyniki egzaminu wstępnego do Szkoły Podchorążych Sanitarnych w Warszawie, opisane w wydawnictwie oficjalnym. Oto biorący udział w egzaminie MATUREJŚCI I UCZNIOWIE SZKÓŁ AKADEMICKICH na pytanie: „wzrostwie wielkiej wojny” — odpowiadali: Petlura, Bismarck, Clémenceau; na pytanie: „żyjący pisarze polscy” — Balucki, May, Chodźko, London; na pytanie: „postacie energii” — Bóg Ojciec, silna wola, Hannibal, Napoleon, bieg, chód, śpiew; na pytanie: „największe klęski społeczne” — leninizm, obojętność, podatki, mała reprodukcja, nadmierne wilgoć — etc, etc. aż do lez i zgrzytania zębów.

Oto co mówią FAKTY, na chybł-trafił wybrane. Można by z nich wysnuć cierpkie wnioski, że wychowawcy nasi, według zaleceń p. ministra, tak gorliwie zajęci są szczeniem widomego „kultu”, że na wykonywanie swych BEZPOŚREDNICH zadań nie mają już ani czasu, ani chęci. Tembardziej, że to pierwsze peunniejszą jest chwilowo drogą do — kariery. Szkole polskiej potrzeba najwiedźniejszej świeżości, ożywczych, nowoczesnych idei, — a nie bizantyjskich „kultów” i policyjnych ustaw. Na schnącej wierzbie „sanacyjnej” nie obróżyć soczyste owoce naprawdy obywatelskiego wychowania.

Bd.

Kongres Młodych Prawników

Na 24, 25 i 26 kwietnia b. r. odbędzie się I-y Ogólnopolski Kongres Młodych Prawników. Kongres ma nosić charakter naukowy.

Banda z Kercelaka a żywy towar

Pod opieką „Tasiemki” — Szulernie — Pogrózki

CO MOWI „TASIEMKA”.

Przywódca bandy opryszków, terroryzujących Wolę, radny miejski „Tasiemka”, o powiadze o swem arestowaniu, jako o krzywdzie, która go spotkała ze strony wrogów.

Jedno z sanacyjnych pism tak opisuje zwierzenia „Tasiemki”:

— Pięć dni siedziałem... zrobili konfrontację... przychodzili kupcy i tylko jeden ze znał, że ja mówiłem do niego, że ma zapłacić za „gwóździe”... I na „din-tojre” nie chodzę. Może tam jeden z drugim jest winien, ale ja nie mam nic do tego.

Tak twierdzi p. Tasiemka.

A więc znalazł się — jeden dopiero — kupiec, który twierdzi, że Tasiemka wymusił opłaty na gwóździe. Powoli znajdują się inni.

Ciekawą jest rzeczą, że „Tasiemka” nie twierdzi, iż jego podwładni, to „barankowie”, lecz mówi:

—Może tam jeden z drugim jest winien...

Napewno „winien” i to nietylko jeden z drugim, lecz wszyscy są winni, a najwięcej sam Tasiemka.

„CIOCIA” KUJAWSKA.

Istnieje jeszcze jedna dziedzina życia, którą otaczał swą opieką p. radny Tasiemka. Są to domy rozpusty.

W Warszawie — według obliczeń władz — mieszka około 25.000 „wesołych cór Koryntu”. Jedne „pracują” na własną rękę, inne mieszkają w specjalnych domach, znajdujących się pod kontrolą władz. Są „domy” gorszego gatunku na peryferji miasta, a są również lepiej urządzone zakłady, położone w centrum stolicy.

Przed kilkoma miesiącami ukazały się w prasie wzmianki o śmierci właścicielki kilku większych zakładów tego rodzaju, nazywanej w świecie przestępców „ciocią” Kujawską. Specjalną sensację stanowił fakt, że ta dama została spadek w wysokości kilkuset tysięcy złotych.

Świat przestępców ma wrogów nietylko w policji i prokuraturze, ale i wśród „konkurentów”, prowadzących ten sam proceder. Zazwyczaj właściciele domów publicznych mają własną „straż”, t. zw. „wykidajłów”, którzy uspakajają awanturniczą się „gości”, bronią przed napacją zawistnych konkurentów i t. p.

„Tasiemka” postanowił zmonopolizować w swych rękach „opiekę” nad temi „domami”.

Jak nas informują, „ciocia” Kujawska zapoczątkowała te akcje. Zwróciła się

ona do Tasiemki z prośbą o „opiekę” nad swymi zakładami.

Nie chodziło tutaj o reprezentowanie siły fizycznej przy „uspakajaniu” gości, bo przecież był tam ludźmi bogaci, wytworni, którzy awantur nie robili, ale Kujawskiej zależało na „opiece moralnej”.

JASKINIE GRY.

Podczas rewizji, przeprowadzonej na ulicy Pańskiej, znaleziono ślady domu gry. Mianowicie policja znalazła 61 talji kart do gry.

Podczas rewizji, przeprowadzonej na ulicy Pańskiej, znaleziono ślady domu gry. Mianowicie policja znalazła 61 talji kart do gry.

Opiekę nad domami gry sprawował początkowo Stanisław Zubowicz. Później „Tasiemka” powierzył ten dział pracy innemu ze swych kompanów.

Pieniądze z „przedsiębiorstw” płynęły, jak woda. „Tasiemka” mógł żyć i opłacać hojnie swych pomocników, jak

POLICJANT „STASIEK”.

Należałoby postawić pytanie, dlaczego policja nie wkraczała w granice „państwa” Tasiemki i „Leona”? Dlaczego tak długo cieszyli się oni bezkarnością?

Odpowiedzią na te pytania może być następujący drobny, ale charakterystyczny wypadek:

Jeden z dozorców nocnych na Kercelaku nie pozwolił pewnej nocy na okradanie budki kupca, którego w ten sposób chciano ukarać.

„Leon” i jego banda rzucili się na dozorcę i zaczęli bić go niemilosernie. Dozorca zaczął krzyczeć, wzywać policję i wreszcie zjawił się policjant, znany w tamtych stronach pod przezwiskiem „Stasiek”.

Ale zamiast udzielić pomocy napadniętemu przez bandę, „Stasiek” przyłączył się do bijących ze słowami:

— Tak dostanie każdy, kto nie będzie słuchał „taty”.

Należy zaznaczyć, że policjant ów został już zwolniony ze służby.

POGRÓZKI.

Banda „Tasiemki” została zaskoczona naszymi rewelacjami. Nie przypuszczali członkowie „ferajny”, że ktoś osmieli się napiętnować ich postępkę, nie obawiając się rewolwerów i noży.

Codziennie otrzymujemy kilka telefonów od członków bandy, którzy grozą wtargnięciem do redakcji i „porachowaniem” się z nami.

Najwyższy czas, aby prokurator prowadzący śledztwo w sprawie „Tasiemki” unieszkodliwił tę szajkę.

Budżet w Senacie

Przebieg obrad

BUDŻET MIN. POCZT I TELEGRAFÓW.

Wczoraj Senat od rana przystąpił do dalszego rozpatrywania budżetu.

Budżet Poczty i Telegrafów referował sen. Lempke (BB.), poczem przemawiał Min. Boerner, który uważa budżet za realny i prosi o przyjęcie go przez Izbę.

W toku swego przemówienia p. minister opowiedział następujące niepozbawione pewnej pikanterji zdarzenie. „Pewien emerytowany wyższy wojskowy zgłosił się do organu Ministerstwa z tem, że posiada dokładne dane o fałszowaniu polskich znaczków pocztowych, ale zażądał dla swego informatora 100.000 zł. Policji udało się wykryć wytwórnice polskich znaczków w Wiedniu i skonfiskowano tam fałszyfikatów na 150.000 zł. Wyczytawszy o tem w gazetach ów wojskowy podał do wiadomości poczty, że on mógłby być wykryć skład fałszyfikatów na 5 milj. zł., ale policja sprawę zepsuła. Rzecz tę oddano prokuratorowi”.

BUDŻET MIN. KOMUNIKACJI.

Referował sen. Sobolewski, poczem w dyskusji przemawiali sen. sen. Lempke, Głabiński (kl. Nar.) oraz Min. Kühn.

BUDŻET MIN. PRZEM. I HANDLU.

Budżet referował sen. Evert (B.B.), poczem przemawiał sen. Pawelec (BB.) a następnie sen. Korfianty (Ch. D.).

Gdy sen. Korfianty ukazał się na trybunie klub BB. z wyjątkiem sprawozdawcy sen. Everta oraz członkowie Rządu opuścili salę posiedzeń.

Sen. Korfianty omówił całokształt sytuacji gospodarczej i podniósł sprawę pełnomocnictwa:

Ma się wrażenie, że pod względem gospodarczym stoimy 5 minut przed katastrofą. Między innymi dowodem tego jest zapowiedź że Rząd zamierza zażądać nazwczajnych pełnomocnictw. Zapowiedź ta jest zdezawuowaniem większości w obu Izbach. Opozycja prawdopodobnie odpowiedzialna za te nadzwyczajne pełnomocnictwa pozostawi klubom większości. To żądanie pełnomocnictw jest tylko nasładowaniem podobnych zarządzeń w Niemczech z tą jednak różnicą, że tam rząd nie posiada zwartej większości.

Bardzo ciekawe są wynurzenia sen. Korfiantego, dotyczące naszej zdolności konkurencyjnej z węglem na rynkach zagranicznych. Mówca zaznaczył:

„Co do rynków skandynawskich dla naszego węgla, to dalsze nasze ofiary są dość bezcelowe. Nie potrafimy ich utrzymać w bec premii, jaką jest zdevaluowany funt, a także wobec polityki protekcyjnej angielskiej. Dalsze ofiary pogarszają tylko nasze ciężkie położenie. Przemysł górnośląski już kilka tygodni temu liczył się z tem i zapowiedział redukcję 30 kilku tysięcy robotników do końca kwietnia. Musimy przestawić się na nasz rynek wewnętrzny. Spowoduje to pewną próżnię w Skarbie, którą wypełniłyby mogły tylko pożyczki zagraniczne. O otrzymaniu jej niema dziś jednak mowy. Zapewne wobec tego periculum in mora zażądał rząd pełnomocnictw dla Prezydenta Rzeczypospolitej”.

Następnie przemawiał sen. Iwanowski oraz tow. D. Gross, którego przemówienie w streszczeniu podamy w jednym z najbliższych numerów „Robotnika”.

Pozatem zabierali głos sen. Wiechowicz, Rogowicz oraz Min. Zarzycki.

W głosowaniu przyjęto budżety Min. Skarbu, N. I. K., Emerytur i Rent, ustaw skarbową w brzmieniu — oczywiście — rządowem. poczem przegłosowano budżet na rok 1932-33. Na tem zakończono obrady Senatu.

Na Dalekim Wschodzie

NAPRĘŻENIE W SZANGHAJU.

Z Szanghaju donoszą, że wczoraj odbyły się w całym mieście wielkie zgromadzenia Chińczyków. Przez radio były nadawane manifestacyjne odezwy. W pobliżu koncesji francuskiej pewien oficer japoński musiał być oswobodzony z rąk wzburzonego tłumu. Japońskie okręty wojenne oświecały całe miasto silnymi reflektorami. Neutralne oddziały wojskowe, oraz ochotnicy zostali zmobilizowani. Początkowo myślano, że mobilizacja ta pozostaje w związku z

powstaniem komunistycznym. Spokój został przywrócony z wielkim trudem. Manifestacje chińskie miały na celu odwrócenie uwagi Japończyków i umożliwienie powrotu 19-tej armji kantońskiej do Szanghaju. Również w Hong - Kongu, w Nankinie, Pekinie i innych miastach odbyły się demonstracje antyjapońskie.

SPRZECZNE KOMUNIKATY.

Główna kwatery japońska opublikowała wczoraj wieczorem komunikat, stwierdzający, że od czasu wydania roz-

kazu w sprawie wstrzymania działań wojennych żadne walki się nie toczyły. Natomiast dowództwo wojsk chińskich twierdzi, że Japończycy prowadzą w dalszym ciągu operacje wojenne, i dokonywują desantu nowych wojsk. KUOMINTANG DOMAGA SIĘ WALKI. Z Nankinu donoszą, że w Lojang odbyło się posiedzenie plenarne głównej komisji Kuomintangu. Większość obecnych wyraziła oburzenie z powodu odwrotu wojsk chińskich i zaprzestania oporu w Szanghaju. Rząd był ostro ata-



Antyrobotnicze ustawy na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w poniedziałek o godz. 10 rano.

Na porządku dziennym znajduje się i czytanie ustaw o ubezpieczeniu społecznym, o czasie pracy w przemyśle, o urlopie dla pracowników, o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

W Szwecji inaczej

Wnuk króla szwedzkiego zakochał się w pannie, w której żyłach płynie zwyczajna krew, czerwona, nie błękitna.

Takie wypadki coraz częściej zdarzają się po dworach. Co zrobić, czasy już są takie, demokratyczne.

Król szwedzki, ten prawdziwy, nie zapalczany, zgodził się na małżeństwo pod warunkiem, że młody książę zrzeknie się tytułu książęcego i swych praw do tronu. Młody książę po dłuższej rozprawie przystał na przekonania, iż „ona” jest mu miłsza nad świat, nad życie, nad tron i zrzeczenie się podpisal.

Rozumowanie było proste. Jakkolwiek kobieta to nie P. K. O. — pewność i zaufanie, ale tron jest jeszcze mniej pewny.

Na tem możnaby zamknąć sercowe dzieje szwedzkiego księcia, gdyby nie pewien drobny szczegółik w tej romantycznej historii.

Tym drobnym dla Szwedów szczególnie jest okoliczność, że przedmiot umiłowania królewskiego wnuka jest córka budowniczego.

W Szwecji niema widocznie kultu dla budowniczych. U nas, w Polsce, budowniczcy cieszą się wyjątkowemi względami, a niektóre pisma piszą go nawet przez duże B.

W Polsce książęta, hrabiowie, baroni i wogóle ludzie dobrze urodzeni i z krwi błękitna w żyłach uważają sobie za niemily splendor, jeżeli budowniczcy uśmiechnie się do nich, po plecach poklepie albo umieści ich gdzieś... na stanowisku.

Ha, co kraj to obyczaj!

U.

Pańszczyzna w Otwocku

Otrzymałmy następujące pismo wysłane przez komitet do spraw bezrobocia w Otwocku.

Miejski Komitet do Spraw Bezrobocia w Otwocku, ul. Nr.

Dn. 1 stycznia 1932 r. Do p. w Otwocku,

Niniejszym zawiadamiam p., iż został pan wyznaczony do pracy przez Komitet do spraw bezrob. w Otwocku — do elektrowni miejskiej na dzień 8 stycznia r. b. od godz. 8 rano i winien pan się zgłosić wraz z niniejszą kartką do Elektrowni Miejskiej w Otwocku, u p. Dybicza.

(Pieczęć okrągła).

Sekretarz Czarniecki.

Stwierdzamy, że adresat otrzymał z miejskiego Komitetu pomoc doraźną w naturze.

Przy udzielaniu mu tej pomocy nikt z komitetu nie uprzedzał bezrobotnego że pomoc doraźną będzie musiał odrobić w elektrowni miejskiej.

Tego rodzaju zarządzenie jest bezprawem, jakie świadomemu japończykowi Komitet do Spraw Bezrobocia, który nie ma prawa, nikogo wyznaczać do pracy wzmian za udzielenie doraźnej pomocy.

Wielu członków wypowiedziało się za wznowieniem działań wojskowych przed przybyciem nowych posiłków japońskich.

STANOWISKO LIGI NARODÓW.

Na piątkowym posiedzeniu Ligi Narodów uchwalono pomimo protestu japończyków rezolucję, w której Liga Narodów wzywa rządy Japonji i Chin do natychmiastowego przzerwania działań wojennych i zawiadomienie Ligi, czy jej postanowienie zostało wykonane. Następnie Liga wzywa rządy Japonji i Chin do przystąpienia do rokowań bezpośrednich i wycofania wojsk japońskich.

Próba legalizacji Dyktatorskiego systemu rządzenia

W piątek Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o pełnomocnictwach dla p. Prezydenta Rzplitej. Projekt upoważnia do wydawania dekretów z mocą ustawy w czasie gdy sejm jest zamknięty do najbliższej sesji zwyczajnej. Przedłożenie to upoważnia p. Prezydenta do wydawania dekretów w sprawach dotyczących kwestyj gospodarczych, finansowych, unifikacji prawa, wymiaru sprawiedliwości i świadczeń społecznych. Przedłożenie rządowe wymienia sprawy przewidziane w artykułach Konstytucji: art. 3 ust. 4, art. 4 art. 5, art. 8, art. 49 ust. 2, art. 50 i art. 59, których nie mogą dotyczyć dekrety. Nie mogą one również dotyczyć nakładania nowych podatków, ustanawiania monopolu, zbycia i zmiany majątku państwowego, o ile wartość jego przekracza 100.000 zł., zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, ustroju samorządu terytorjalnego i ordynacji wyborczej do samorządu, ustaw szkolnych i językowych oraz prawa małżeńskie.

Oprócz wyżej wymienionych kwestyj pełnomocnictwa objąć mają również sprawy związane z organizacją administracji publicznej. W tym zakresie Prezydent Rzplitej będzie mógł wydawać rozporządzenia do końca 1934 r.

Na mocy tego uprawnienia Prezydent Rzplitej będzie władny zwołać, łączyć i dzielić urzędy, ustalać zakres działania, regulować zasady organizacji urzędów, właściwości i tok instancji, przeprowadzać zmiany podziału administracyjnego i t. d.

Ustawa ma wejść w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw po uprzednim uchwaleniu przez Izby ustawodawcze.

Wymienione wyżej artykuły Konstytucji, których dekrety nie obejmują, dotyczą samorządu terytorjalnego, budżetu, poboru rekruta, kontroli długów państwowych, umów handlowych i celnych, wojny oraz odpowiedzialności ministrów.

Sprawę tę omawiamy w artykule wstępnym na str. 1-ej.

„Numerus clausus“ na komisji oświatowej Odrzucenie wniosku endeckiego

Onegdaj na Komisji Oświatowej zakończono debatę nad referatem prof. Komarnickiego, żądającym zaprowadzenia procentowego ograniczenia dla ludności niechrześcijańskiej (Żydów) na wyższych uczelniach.

Dr. Sommerstein (Kl. Zyd.) w obszerniej mowie obalał dowody referenta, stwierdzając, że przepelnienie zawodów lekarskiego i adwokackiego przez Żydów pochodzi stąd, iż Żydów się ogranicza w innych zawodach, jak np. notariat, prokuratura, sąd.

Tow. Czapiński stwierdza przede wszystkim że wniosek endecki nie jest zgodny ani z Konstytucją (art. 96), ani z traktatem o mniejszościach (art. 7 i 8). Referent usiłuje dowieść tej zgodności z zasadą równości obywatelskiej tem, że wprowadza całkiem nowe pojęcie równości, jako zasady procentowej proporcjonalnej. Ale w takim razie należy zasadę procentową zastosować także do klas społecznych i dopuścić na uniwersytet tylko tyłu synków ziemian, ile wypadła z procentu ludności. Następnie mówca wykazuje, że „historyczne“ wywody referenta są pozabawione podstawy, bo potrafił przytoczyć tylko dwa przykłady „numerus clausus“ — w Rosji carskiej i na Węgrzech. Przykład z Rosją carską jest fałszywy, bo tam uciskano także Polaków; przykład w dobach demokracji (1905, 1917) procent, zaprowadzony w 1887

skasowano. Na Węgrzech procent zaprowadzono w r. 1920 pod wrażeniem bolszewickiego przewrotu; spowodowało to interwencję Ligi Narodów i dwukrotne wysofowanie się z zasady procentu w latach 1928 i 1929.

Zagadnienie słabości żywiu chrześcijańskiego jest przedewszystkiem zagadnieniem socjalnym: trzeba dać dziecku robotnicznemu i chłopskiemu faktyczną materialną możliwość dojścia do uniwersytetu. Policynna metoda tworzenia procentu dla Żydów niczego nie dopnie. Pamiętajmy, że według sprawozdania Bratniej Pomocy, tylko 3% akademików podoła, że rodzice są robotnikami. Jaki skutek może być zaprowadzenia „numerus clausus“? Oto młodzież żydowska albo założy własny uniwersytet po myśli art. 110 Konstytucji, albo pojedzie studiować do Gdańska i Berli-

na. Czy z punktu widzenia politycznego nastawienia tej młodzieży wobec Państwa Polskiego jest to wskazane? Mówca wykazuje że wniosek wypływa nie z realnych potrzeb, lecz z politycznej ideologii antysemickiej, wzmagającej się w okresach kryzysu gospodarczego (konkurencji). Wskazuje że ta ideologia przenosi się także na młodzież „sanacyjną“, cytując w oryginalnie cały szereg antysemickich odezwo „sanacyjnej“ młodzieży. Mówca mówi, że zdaniem referenta, trzeba „odżywić“ literaturę polską. Ale dlaczego „numerus clausus“ może spowodować takie „odżywienie“ — niewiadomo.

W końcu mówca przestrzega przed nastrojami i ideologiami, skierowanymi przeciw mniejszościom narodowym, gdyż nie służą interesom Państwa Polskiego. Tow. Czapiński zapowiada, że socjaliści będą głosować przeciw endeckiemu wnioskowi.

Pos. St. Stroński usiłuje dowieść, że wniosek procentowy nie stoi w sprzeczności z traktatem mniejszościowym. Pos. Bielecki (kl. Nar.) popiera, ratując referenta. P. Welykanowicz (Ukr.) mówi o pokrzywdzeniu Ukraińców na wyższych uczelniach.

P. Stypiński, przedstawiciel Rządu obstaruje przy stanowisku, że wniosek jest sprzeczny z Konstytucją.

Wreszcie referent prof. Komarnicki obszernie polemizuje z przeciwnikami, dowodząc że zasada procentowa nie stoi w sprzeczności z zasadą równości, zgodnie z „nowszymi“ koncepcjami społecznymi (ustrój korporacyjny).

W głosowaniu endecki wniosek upadł. Referentem na plenum mianowano pos. Bogdaniego z BB.

Ciekawe było zachowanie się przewodniczącej p. Jaworskiej. Gdy pos. Bieleckiemu parę razy przerwał okrzykami pos. Sommerstein — oświadczyła, że żadnych uwag podczas przemówień tolerować nie będzie.

Głosy: Ależ na wszystkich komisjach tak się dzieje.

P. Jaworska: Ale w komisji oświatowej jest co innego: tu powinien panować inny ton.

Głos: koszarowy...

Zapowiedź zamachu na prawa pracowników przedsiębiorstw miejskich

Na onegdajszym posiedzeniu Komisji Administracyjnej Sejmu omawiany był projekt rządowy o dostosowaniu uposażeń pracowników miejskich do uposażeń pracowników państwowych.

Referował ustawę pos. Pacholczyk z B. B., który jest równocześnie reprezentantem urzędników samorządowych (I). Nie miał on odwagi wypowiedzieć się całkowicie przeciwko projektowi, lecz jedynie wypowiedział się przeciwko temu punktowi, który unieważnia wszelkie dotychczasowe umowy w dziedzinie praw pracowników miejskich, o ile są one sprzeczne z postanowieniami projektu.

W dyskusji pos. Rymar (Kl. Nar.) wyznał mnóstwo zastrzeżeń co do przedłożonej ustawy, równocześnie oświadczył, że nie narusza ona jednak praw pracowników przedsiębiorstw miejskich,

aczkolwiek ci są znacznie lepiej uposażeni, niż pracownicy komunalni.

W odpowiedzi na to wicemarszałek Polakiewicz (BB.) zwrócił się z apelem do obecnego na posiedzeniu wiceministra Korsaka, aby projekt rozszerzył i objął nim także przedsiębiorstwa komunalne przez znalezienie następnego paragrafu rozporządzenia Prez. Rzplitej z 30.XII. 1924 r.

Tow. pos. Grzeźnarowski podkreślił, iż ustawa projektowana uderza przede wszystkim w zasadę samorządu, ograniczając jego prawa w regulowaniu stosunków służbowych pracowników. Potem mówca nazwał zilustrował położenie pracowników miejskich, mówiąc, iż projekt rządowy musieli pracownicy uznać za szczególnie dotkliwy dla siebie, skoro ten posłuszny i potulny element wybrał strajk, jako formę protestu w obro-

J. Piłsudski w Konstantynopolu

Stambuł, 4 marca (PAT). Dziś o godz. 14 przybył tu na statku „Romania“ marszałek Piłsudski.

Wypadek z jachtem „Romania“

Wczorajsze pisma popołudniowe podały wiadomość, że jacht „Romania“, na którym miał się znajdować marsz. Piłsudski, zderzył się w porcie Constanza z innym statkiem, ale marsz. Piłsudski wyszedł z tego zderzenia bez szwanku.

W rzeczywistości, jak nam donoszą, marsz. Piłsudski na pokładzie jachtu wcale się nie znajdował, wobec czego i cała „sensacja“ upada.

Ofensywa baronów węglowych w Czechosłowacji

Związek kopalń Zagłębia Ostrawskiego zamierza zwolnić 12.000 robotników, oraz zmniejszyć reszcie załóg płace o 27 do 30%. Skasowane mają zostać również wszelkie świadczenia w naturze. Właściciele kopalń uzasadniają swe zamierzenia stale pogarszającą się koniunkturą, oraz byt wielką, zdaniem ich, liczbą zatrudnionych górników. W Zagłębiu odbywają się masówki górników, na których uchwalane są rezolucje wzywające Rząd do energicznego wkrócenia.

CORAZ TO LEPIEJ KONFISKATA POWIEŚCI ARTURA PRĘDSKIEGO

Komisariat Rządu skonfiskował nową powieść Artura Prędskiego p. t. „Alkohol“. Powieść ta ukazała się nakładem Wydawnictwa Współczesnego w Warszawie i autor rozprawił się w niej z wielu zagadnieniami życia współczesnego i „rzeczywistej rzeczywistości“.

Ciekawe jest, że Komisariat Rządu doszukiwał się w tej książce „obrazu moralności publicznej“ i za tę właśnie „obraz“ powieść skonfiskowano — tymczasem książki Pittigrilli'ego cieszą się widocznym uznaniem.

Policja na zebraniu dzielnicy

Wczoraj wieczorem miało się odbyć zebranie dzielnicy P. P. S. na Powązkach, w lokalu przy ul. Dzielnej 95. Przed dom, w którym mieści się dzielnicowa przybył oddział policji. Do lokalu wkroczyło 5 policjantów, którzy oświadczyli, że do zebrania nie dopuszczają.

Jeszcze nowa ustawa samorządowa nie weszła formalnie w życie, a już zbyt gorliwi służbicy postępują w myśl jej wskazań.

SOWETY I JAPONJA

Z Moskwy donoszą, że pomiędzy Związkiem Republik Sowieckich a Japonią nastąpiło ZNACZNE NAPRĘŻENIE. Prawdopodobnie chodzi tu o brojenie oddziałów „białej gwardji“. W kołach sowieckich przypuszczają, że polityka sowiecka na Dalekim Wschodzie przestanie być tak bierna, jak dotychczas, a przybierze formy o wiele bardziej aktywne.

Księgarnia Robotnicza Warszawa, ul. Warecka 9

telefon 229-70 P. K. O. 1228

poleca następujące

prace tow. Ign. Daszyńskiego:

Cztery lata wojny	zł. —40
Głosuj za Polskę	—10
Mowa o sprawie polsko - ruskiej	—20
Pamiętniki, 2 tomy	16 —
Pogadanka o socjaliźmie	—20
Prez z reakcją!	—15
Sejm, rząd, król, dyktator	1.60
W pierwszą rocznicę przewrotu majowego	1. —
Wybory galicyjskie przed sądem parlamentu	—20
Z burzliwej doby	—30

nie swych praw. Mówca socjalistyczny stwierdza, że wezwanie do rozszerzenia noweli na pracowników przedsiębiorstw miejskich, które wyszło z ust p. Polakiewicza, przedstawiciela stronnictwa rządowego, uważać należy za zapowiedź zamachu na prawa dalszych kategorii pracowników komunalnych. Mówca przestrzega przed prowokowaniem walki ze strony tych pracowników.

Budżet w Senacie Posiedzenie piątkowe

W dalszej dyskusji nad budżetem Sprawiedliwości przemawiał sen. Seyda (kl. N.), który szeroko omówił sprawę przenoszenia sędziów, konfiskatę i t. d.

Nawiązując do sprawy Brześcia mówca przypomina iż już w roku ubiegłym przy debacie budżetowej wzywał Ministra Sprawiedliwości o umożliwienie mu przeprowadzenia dowodów prawdy w sądzie. Wezwanie to jednak pozostało bez echa, bo woli się w tej sprawie przełknąć najcięższą nawet zniewagę, byle nie dopuścić do dowodów prawdy. Dlatego też samego nie wytacza się sprawy karnej wbrew przepisom pismu po skonfiskowaniu numeru. To co się dzieje w dziedzinie konfiskat, wygląda już na jawne szyderstwo z pozytywnych przepisów prawa.

Ostatni przemawiał, szeroko omawiając projekt prawa małżeńskiego sen. Makarewicz.

BUDŻET MIN. PRACY.

Po referacie sen. Barańskiego przemawiali sen. Iwanowski (BB), Meisner (kl. Nar.) oraz Poplawski (N.P.R.). Ostatni mówca podkreśla, że od 1930 r., gdy Ministrem Pracy został obecny Premier p. Prystor i zaczęła się reorganizacja Ministerjum zanikło zaufanie, jakie sfery pracujące do tego ministerjum dotąd żywiły. Stało się ono kopciuszkim w Rządzie, co ilustrują zmniejszające się z roku na rok jego budżety. Budżet preliminowany obecnie

uniemożliwi ministerjum wykonanie jego zastawionych zadań.

Minister Hubicki niezmiernie ostro krytykował przeszłość kas chorych, mówił o istniejącym tam sadyzmie biurokratycznym i o stosunkach, przypominających stosunki w domach publicznych, ja zaś uważam, że było to ryzykowne powiedzenie i boję się, czy ci, co w przyszłości krytykować będą obecną rządzą komisaryczną, nie powiedzą kiedyś że przyszli tam uzdrawiać stosunki ludzie o imieniu zdetrionizowanego króla hiszpańskiego.

Omawiając sprawę organizowania się pracowników w związkach zawodowych mówca zarzuca zatamowanie ruchu robotniczego, co nie leży w interesie Państwa, krytykując tu akcję pp. Moraczewskiego, Jaworowskiego, stwierdzając istnienie grup Ciszaka, Fichny, Waszkiewicz i t. d. które zupełnie rozproszkują ruch robotniczy. Doprowadza to do tego, że naprzekąd podczas strajku władza wypadła z rąk przewodców i tworzą się rady strajkowe, w czym kryje się dla Państwa niebezpieczeństwo.

W dalszej dyskusji zabierali głos. s. Pant (Kl. Niem.) sen. Kisielewska (Kl. Ukr.), sen. Zaleski (BB), sen. Połocki (BB) oraz Min. Hubicki.

Następnie sen. Pawłowski zreferował budżety przedsiębiorstw państwowych zaś sen. Zaczek budżety monopolów.

Z HIGJENY PRACY

O dobre oświetlenie przy pracy

Dobre oświetlenie każdej pracowni jest jednym z najistotniejszych warunków higieny pracy. Nadwyrężenie wzroku przy niedostatecznym oświetleniu wywołuje szybkie zmęczenie wzroku, a potem zmniejszenie ogólne i jest częstym powodem bólów głowy. Złe światło, niedostateczne, zbyt jasne czy wadliwie umieszczone, rujnuje wzrok robotnika, wpływa nie tylko doradnie na gorsze wyniki pracy, ale powoli woł gołe upośledza jego zdolność do pracy. Złe światło powoduje zwiększenie się liczby nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Każde pomieszczenie dostatecznie słoneczne jest już ogólnie zdrowsze, gdyż posiada lepsze powietrze, mury suchsze, promienie słoneczne zabijają bakterje chorobotwórcze.

Za najlepsze światło uważać należy światło naturalne, słoneczne, byle tylko dostęp jego do pracowni był dostatecznie zagwarantowany. Budynek musi być odpowiednio odsunięty od sąsiednich murów, które mogłyby mu zasłaniać dostęp światła i zwrócony najlepiej na południo-wschód albo południo-zachód. Okna powinny być duże, umieszczone jaknajwyżej tuż pod sufitem. Powierzchnia ich łączna musi stanowić 1/4 — 1/2 powierzchni podłogi, jeszcze lepsze byłoby światło górne przez osłonięty dach, ale w naszych warunkach klimatycznych (długotrwałe śniegi), musi być zawsze kombinowane z światłem bocznym. Szybko należy utrzymywać w czystości, gdyż kurz i sadze, osiadłe na szybach, kradną dużo światła. Warsztaty nie powinny być odsunięte od ściany okiennej dalej, niż na wysokość okna. Warsztat nie może stać na wprost okna, gdyż wtedy światło oślepia i męczy wzrok, ani też pracując nie może stać tyłem do okna, gdyż wtedy rzuca on cień na przedmiot pracy.

Najlepiej ustawiać warsztaty tak, aby światło padało od przodu i od strony lewej. Jeżeli światło naturalne jest niewystarczające, według norm niemieckich nie osiąga 25 luxów (t. j. jednostek pomiarów siły światła) to światło naturalne winno być zastąpione przez światło sztuczne, za najważniejsze uznac trzeba elektryczne.

Nie zużywa ono dla siebie tlenu powietrza, nie daje żadnych gazów spalinywych, jest bezbarwne, najmniej wpływa na temperaturę pomieszczenia. Jeżeli światło sztuczne ma uzupełniać światło naturalne, domagać się należy stosowania specjalnych lamp elektrycznych, t. zw. dziennych, gdyż światło mieszanne jest szkodliwe dla wzroku, a te lampy dają światło najbardziej zbliżone do rozproszonego światła dziennego.

Oświetlenie sal fabrycznych i warsztatów światłem sztucznym wymaga urządzeń zabezpieczających przed ośmiewaniem, b. szkodliwym gdyż wywołującym zaburzenia wzrokowe, zapalenie spojówek, bóle głowy i niszczy wzrok.

Powierzchnie maszyn wypolerowane, błyszczące, obracające się należy zmatawać farbą. Zarówki mleczne albo matowe nie dają zbyt dużych strat na siłę światła (1%), a są znacznie zdrowsze. Jaskrawe światła powinna być zawsze normowana ochronnymi mlecznymi kloszami. Zarówki należy stale utrzymywać w czystości i starannie okurzać, gdyż światło traci na siłę przechodząc przez otoczkę brudu i kurzu. Sufit i ściany winny być malowane na białą, gdyż odbijają one wtedy doskonale światło, wówczas gdy powierzchnie ciemne, zależnie od barwy, pochłaniają je. Siła światła winna być normalnie liczbowo obliczona i gwarantować dostateczną ilość światła każdemu pracującemu. Rozmieszczenie poideńnych źródeł światła na sali winno być takie, aby oświetlenie sztuczne czyniło zadość wymogom, przytoczonym przy omawianiu światła naturalnego i nie dawało plam świetlnych na warsztacie. Niedostateczne oświetlenie pracowni wybitnie pogarsza bezpieczeństwo pracy i jest powodem licznych nieszczęśliwych wypadków.

Również niebezpieczne są cienie na warsztacie, wynikające ze złego rozmieszczenia źródeł światła.

Na ilość nieszczęśliwych wypadków ma wpływ złe oświetlenie także pośrednio, jako jedna z częstszych przyczyn przemęczenia robotników.

Początek końca fińskiego „puczu“

RYGA, 4 marca (ATE). Z Helsingforsu donoszą, iż akcja lappowców stopniowo się załamuje. Właścivi inicjator ruchu i kierownik powstańców-lappowców, gen. Wallenius, zbiegł dzisiaj z kwatery powstańców w Richimöki w niewiadomym kierunku. Drugi przywódca Kosola ma się jeszcze znajdować w Richimöki. Rząd fiński domagać się be-

dzie bezwzględnie wydania tych dwóch przywódców puczu. Zdaniem kół miarodajnych kapitulacja głównej kwatery lappowców powinna nastąpić lada chwila.

Helsingfors, 4 marca (PAT). Dzisiaj przybyli z Maentsaelae do Helsingforsu parlamentarzyści, aby przeprowadzić rokowania z rządem.

Zabójstwo konsula tureckiego

Paryż, 4 marca (ATE). W tureckim generalnym konsulacie w Marsylii zabity został dziś popołudniu konsul turecki Biema Bej, przez funkcjonarjusza konsulatu. Konsul miał przed południem scysić ze swym urzędnikiem, któremu udzielił nagany i zagroził wydaleniem ze służby konsularnej. Gdy konsul w go-

dzirach poobiednich zamierzał opuścić biuro, podszedł do niego ów zżany urzędnik z dwoma rewolwerami w ręku, z których oddał czterech strzały. Konsul został zabity na miejscu. Morderca skierował następnie dwa strzały do siebie, które spowodowały natychmiastową śmierć.

Imponujący wiec robotników borysławskich w obronie strajkujących górników

(kor. własna)

W Borysławiu odbył się imponujący wiec robotników przemysłu naftowego, zwołany w obronie strajkujących robotników węglowych. Po przedstawieniu sytuacji strajkowej przez tow. Halucha robotnicy naftowi uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

Przy słabym trawieniu, małokrwistości, wychudnięciu, blednicy, chorobach gruźli, wysypkach skórnych i czyrakach, reguluje naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” tak ważną obecnie działalność kiszki. Zadać w aptekach i drogeriach.

Skazanie b. wojewody Wrone-Lamota i Piskozuba- Brzega

W czwartek ogłoszony został w sądzie grodzkim w Toruniu wyrok w sprawie z oskarżenia ks. sen. Bolta przeciwko b. wojewodzie pomorskiemu Wronie-Lamotowi i redaktorom „Dnia Pomorskiego”: Piskozubowi - Brzegowi oraz Nowakowskiemu.

Rozprawa toczyła się w dniach 30 stycznia, 16 i 17 lutego, 1 i 2 marca, pod przewodnictwem sędziego dr. Guminińskiego. Akt oskarżenia, zarzucał obwinionym oszczerstwo i obławę popełnioną przez Wronę - Lamota w przemówieniu na zjeździe legionistów w dniu 4 lipca z r. w Toruniu. Pozostali dwaj oskarżeni popełnili występki przez wydrukowanie tej mowy w „Dniu Pomorskim” i w specjalnie wydanej broszurze.

Sąd uznał oskarżonych: Lamota i dwóch pozostałych winnymi zniewagi na osobie ks. sen. Bolta przez użycie obelżywych zwrotów i skazał Wronę-Lamota na 300 złotych grzywny. Piskozuba - Brzega oraz Nowakowskiego po 50 zł. grzywny z zamianą na karę aresztu (jeden dzień za każde 10 zł. w razie niezapłacalności) dalej na opublikowanie wyroku w „Dniu Pomorskim” na konfiskatę obelżywych zwrotów w wymienionej broszurze i ponoszenie części kosztów sądowych.

Kino „ADRIA PALACE”

Wierzbowa 7 Pocz. 6, 8, 10
wspaniałe arcydzieło w/g słynnej powieści
Franciszka Molnara

LILIOM

Realizacji genialnego FRANKA BORZAGE'A, twórcy niezapomnianych filmów „SIUDME NIEBO” i „ANIOŁ ULICY”

W rolach głównych:
CHARLES FARRELL, Rose Hobart (Bohaterka filmu „Maradu”) i Estella Taylor
Nad program: dod. dźwiękowe. WL. FOX

KI- no ŚWIATOWID Marszałk. 111
Pocz. godz. 4.

„Niech żyje
wolność”
wielki film RENE CLAIR'A

Romans z Poręcznikiem

W roli głównej największy śpiewak
Ameryki Lawrence Tibbett

KINO DZWIĘK. KOMETA Pocz. o 5
Chłodna 47 Niedz. 3

Na scenie występy artystów.

majestic nowy świat 43

OSTATNIE DNI
Znakomity komik i piosenkarz

GEORGES MILTON

jako
KSIĄŻĘ BOUBOULE

NADPROGRAM: Teatr działań wojennych na Wschodzie Szanghaj i wybrzeże Yan-Tse-Kiang
Ceny biletów zmniejszone zł. 1 i 2 zł.

DZWIĘKOWY KINOTEATR

Początek o godz. 6 wiecz
Niedziele i święta 5 pp.

Ceny miejsc od 50 groszy

NASZE NIEWINNE
NARZECZONE

Z UDZIAŁEM:

Joan Crawford, Anity Page,
Doroty Sebastian

UWAGA. Ceny miejsc parterowych na godzinę 6 zmniejszone.

Zgromadzeni robotnicy naftowi na wiecu w Borysławiu stwierdzają, że walka robotników węglowych jest walką również robotników naftowych.

Robotnicy naftowi wyrażają całkowitą solidarność z walczącymi robotnikami w przemysle węglowym i postanawiają solidarnie, na wezwanie Organizacji Zawodowej i P. P. S., wystąpić do generalnego strajku w przemysle naftowym dla poparcia strajkujących obecnie górników i odparcia zamachu na zdobycze robotnicze w całym kraju.

Robotnicy naftowi wzywają robotników wszystkich zawodów i wszystkie gałęzie przemysłu do solidarnego poparcia górników węglowych, jako najcięższego czynnika ruchu robotniczego w Polsce.

Robotnicy naftowi oświadczają kategorycznie, że jeżeli czynniki miarodajne nie przeszkodzą w metodach stosowanych wobec strajkujących robotników przez policję i t. p., robotnicy naftowi wyciągną z tego konsekwencje.

Działacz „sanacyjny” aresztowany za kradzież

„Kurier Poznański” donosi, że Filar „sanacji”, instruktor przysposobienia wojskowego w Golańcu, Schmidt został odwieziony autem do Margolina i oddany do dyspozycji policji i sądu.

Jak wynika z dochodzeń, Schmidt, przybywszy ze skradzionym zbożem do młyna w Margoninie, przedstawił się, jako egzekutor z Golańcu, który obłożył aresztem to żyto gospodarzowi w Grabowie i przywiózł je na sprzedaż. Słowa jego potwierdził woźnica. Jak się okazało, był to syn pewnego gospodarza z pobliskich Tomczyc, przyczem podał się za owego gospodarza, któremu rzekomo zajął żyto „egzekutor”.

Inny znowu „sanator” aresztowany pod zarzutem podpalenia dla zysku

„Dziennik Bydgoski” donosi o sensacyjnym aresztowaniu, w Borzyszewie, powiat Mogiło. Mianowicie, został tam aresztowany pod zarzutem podpalenia dla zysku, niejaki Mądrowski, komendant tamtejszego „Strzelca”.

W gospodarstwie Mądrowskiego, pod czas jego nieobecności wybuchł pożar stodoły. Gdy stodoła stała już w płomieniach, Mądrowski wrócił i w pierwszym rzędzie, jak twierdzą naoczni świadkowie, począł wymyślać parob-

kom, że wyratowali maszynę żniwiarkę, poczem sam pochwylił maszynę i podsunął ją pod płonąca stodołę.

Następnie twierdził, że w stodołę spaliła mu się obfita ilość zboża i jęczmień, a inni twierdzą, że w stodołę nic nie było.

Przybyłe na miejsce władze, po przeprowadzeniu dochodzeń, aresztowały Mądrowskiego, jako podejrzanego o podpalenie w celach zysku.

Niezwykła licytacja

W jednym z dzienników ukazało się przed kilku dniami ogłoszenie treści następującej: Psów i kotów licytacja 4-go marca o godz. 10, przy ul. Marjensztadt 21, w podwórzu — przez komornika sądu grodzkiego I rewiru.

Wczoraj podwórze tej posesji zapełniło się ciekawymi, jak również i amatorami nabycia po okazym cenie psów i kotów. — Okazało się, że zamieszkujejąca w tym domu znana treserka zwierząt Janina Świtajewska, była winna prywatnej osobie 300 zł. Z chwilą rozpoczę-

cia licytacji, znalazło się mnóstwo amatorów nabycia zwierząt, lecz wszyscy zmówili się płacić tylko po 5 zł. za psa. Treserka i jej pracownik dopuszczali klientów, pozwalając im otwierać klitki i zabierać zwierzęta. Niestety nie było ani jednej odważnej osoby by wprowadzić, zlicytowane pieski z klitki na podwórze. Tym sposobem licytacja nie mogła dojść do skutku i komornik wraz z wierzycielem wśród śmiechu i gwizdania zgromadzonych, opuścili teren niezwykłej licytacji.

Zwycięstwo Związku Klasowego

Przy wyborach w fabryce tytoniowej w Białymstoku

W Białymstoku odbyły się wybory do Wydziału Fabrycznego w Państwowej Fabryce wyrobów Tytoniowych.

Wszystkie mandaty, w liczbie 6 przypadły klasowemu Związkowi Rob. Przemysłu Tytoniowego.

Związek Chadecki otrzymał jednego

zastępcę — dlatego, że związek klasowy wysunął tylko 6 zastępców.

W roku ubiegłym nasz Związek otrzymał 4 mandaty, a Ch. D. — 3 mandaty. „Federacja”, która w r. ub. przepadła przy wyborach, w r. b. nie wystawiła już wcale swojej listy.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Dziś odbędą się następujące imprezy:
Stadion Legii — godz. 12 mecz piłkarski drużyn ligowych Warszawianka—Legia.

Boisko Legii — godz. 11.30 mecz hokejowy pomiędzy repr. klubów żydowskich a Legia. Mecz o mistrzostwo klasy B został odwołany.

Dom Żołnierza Polskiego — godz. 12 mecz bokserski Warszawianka—Legia.

Ośrodek w Ł. — godz. 10 dokończenie pierwszego kroku tenisowego.

Basen AZS — godz. 17 pierwszy krok pływacki i zawody pływackie dla radjostuchaczy.

Dolina Szwajcarska — godz. 11 — zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej.

Lokal Z. Z. — godz. 10 walne zgromadzenie Warsz. Okr. Zw. Kolarskiego.

W Ośrodku W. F. o godz. 14 pierwszy dzień zapaśniczych mistrzostw Warszawy.

Skra gra mecz hokejowy w Radomiu.

NASI TENISIŚCI NA RIWIERZE

W Mentonie rozpoczęły zostały międzynarodowe turnieje hokejowy, przyczem Tho-

czyjski pokonał Strausa 6:2, 6:0, a Jędrzejowska wygrała z Pittman 6:1, 6:0. W grze mieszanej Tłoczyński i Jędrzejewska grają razem, w grze podwójnej Jędrzejewska gra z Adamof, a Tłoczyński z du Plaixem.

AMATORSKIE ZAWODY SPORTOWE ZWOLNIONE OD PODATKU KOMUNALNEGO

Na posiedzeniu komisji skarbowej Sejmu, rozpatrywany był projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów dotyczących finansów komunalnych. Uchwalono poprawkę do projektu, w myśl której amatorskie zawody sportowe w Polsce zwolnione są od podatku komunalnego od widowisk.

W związku z powyższym należy zaznaczyć, że sprawa opłat od zawodów sportowych na rzecz samorządu kilkakrotnie już była rozważana przez naczelne organy zarządcze i podnoszona przez kongresy sportowe. Ostatnio Polski Związek Zawodowy Sportowców złożył w tej sprawie odpowiednią memoriał, apelując do miarodajnych czynników o okazanie tego uciążliwego dla świata sportowego podatku.

Każdy wygrywa!

KONKURS spożywców cukru

pod hasłem:

szczypta soli-szczypta cukru

**NAGRODY: I-sza 100 zł., II-ga 50 zł.
(przez losowanie) i 14-cie nagród po 25 zł.**

Każdemu uczestnikowi konkursu zostanie bezpłatnie przesłana gra towarzyska, lub wielobarwnie ilustrowana książeczka.

Należy z pomiędzy niżej przedłożonych hasel:

1. Cukier — daje smak jarzynom
2. Cukier — udelikatnia mięso
3. Cukier — najlepsza zaprawa zupy
4. Cukier — to podstawa wykwintnego sosu

wybrać dla propagandy takie, które w Polsce najlepiej w praktyce się przyjmie, aby zapoczątkować zasadę, stosowaną w kuchniach zachodniej Europy.

Wszędzie, gdzie
używamy soli,
należy również
używać cukru!

Nakleć znaczek 10 groszowy i wysłać w otwartej kopercie z napisem „druk”

Do Biura Propagandy Konsumcji Cukru
Warszawa, Karowa 20

Głosuję za Nr.

Imię i Nazwisko

Adres

„Robotnik” pismem nielegalnym W opinii policji gdyńskiej

Na statku „Warszawa” policja gdyńska przeprowadziła rewizję rzekomo w poszukiwaniu... jakichś „ulotek gdańskich”.

Specjalnie szczegółową rewizję przeprowadzono u delegata okręgowego Związku Zaw. Transportowców. Zabra-

no 2 egzemplarze „Robotnika”, które zawierały przemówienia sejmowe tow. tow. posłów Żuławski go i Zaremby(!)

Delegata pytano, skąd otrzymał numery „Robotnika”; czy prenumeruje to pismo i t. d.(!)

Dopiero później zwrócono mu zabrane „Robotniki”.

Możeby tak policja gdyńska zechciała wiedzieć o tem, iż „Robotnik” jest pismem legalnym...

Proces przedsiębiorstwa filmowego

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko A. Lewinowi, właścicielowi firmy „Mars” z Warszawy, którego filma „Kolos” z Warszawy oskarżyła o nieprawne eksploataowanie filmu „Quo Vadis”.

Prawo eksploatacji tego filmu nabyła firma „Kolos” na czas od 1929 do 1934 r. Firma „Mars”, która nie jest rejestrowana i która nie należała do Związku Przemysłowców Filmowych, wydołała prawdopodobnie nieprawnie ten film i eksploataowała go w różnych miastach, między innymi w Poznaniu, narażając firmę „Kolos” na poważne straty.

W wyniku rozprawy Sąd skazał A. Lewina na 5000 zł. grzywny i 4 tygodnie aresztu.

„Klub kokainistów” w Ostrowiu

Z Ostrowia donoszą do „Nowego Kurjera”, że władze śledcze wpadły na trop klubu kokainistów, do którego należało podobno kilku poważnych obywateli tego miasta. Szczegóły sprawy tazymane są w tajemnicy.

Strajk protestacyjny na kopalni Wolfgang-Wawel

Na kopalni węgla Wolfgang-Wawel w Rudzie, wybuchł jednodniowy strajk o charakterze protestacyjnym przeciwko zamierzonemu zamknięciu południowej części tej kopalni.

„ATLANTIC” Chmielna 33.
5.15, 7.15, 9.15

Królowa ekranu polskiego
JADWIGA SMOSARSKA

w dramacie miłości i poświęcenia p. t.
ROK „1914”

Balkon	HOLLYWOOD
1.	Marszałkowska róg Hożej
1.	BALKON
Parter	SZYB L. 23
1.50	
1.	CENY ZNIŻONE
	Dla młodz. dozwol.

COLOSSEUM Pocz. o godz. 5.30
7.30, 9.30
Obecny król komików amerykańskich
WILL ROGERS zaprasza
na ucztę śmiechu spreparowaną według
satyry MARKA TWAINA
„Na dworze Króla Artura”

W MAŁEJ SALI: CHARLIE CHAPLIN
w film. „Światła Wielkiego Miasta”
Dla młodzieży dozwolone. Ceny zł. 1 i 1.50

Kino Złota 72
P. 6, 8, 10
NIEBYWAŁY POD WZGLĘDEM
PRZEPYCHU I PIĘKNA WIELKI
FILM
„KONGRES TAŃCZY”
w rol. główn.: Liljana Harvey, Lil
Dagower, Henry Garat
Dla młodzieży dozwolone.

Wielka FILHARMONJI JAS. A Nr. 5
Sala P. 6, 8, 10
PIEŚŃ O ŻYCIU I ŚMIERCI
MISTIGRI
Nadprogram: Najnowsze dodatki
dźwiękowe oraz Koncert Ork. Symfon.
UWAGA. Po raz pierwszy na ekr. dźwiękowy.
słynny Chór Sykstyński w Watykanie.

Samobójstwa

35-letni Ambroży Dziemiann (Chmielna 56) b. urzędnik, ostatnio od dłuższego czasu bez pracy, udał się do hotelu „Amerykańskiego” (Chmielna 47) i zajął pokój Nr. 10. Numerowy zdziwiony, że gość zbyt długo śpi, otworzył drzwi zapasowym kluczem. Ponieważ śpiącego nie można było rozbudzić, wezwano lekarza Pogotowia. Stwierdził on zatrucie wronalem, wskutek połknięcia 7 pastylek. Po przewiezieniu do szpitala Dz. Jezus. Dziemiann życie zakończył. Zaznaczyć należy, iż w listopadzie r. ub. D. już po raz pierwszy targnął się na życie, połykając wówczas 3 pastylki wronalu. Przyczyna samobójstwa — jak twierdzi rodzina — brak pracy.

19-letnia Stefania Stelmańska, przy rodzicach schronisko miejskie na Żoliborzu, która napila się kwasu solnego, zmarła w szpitalu Dz. Jezus. Przyczyna samobójstwa — brak pracy i krytyczne warunki życiowe.

W Al. Jerozolimskiej 23 na frontową

klatkę schodową weszła nieznaną nikomu w tym domu staruszką. Otworzywszy okno na 5 piętrze, staruszka wyskoczyła, padając na asfalt podwórza. Wskutek pęknięcia czaszki, sędziwa desperatka zmarła jeszcze przed przybyciem lekarza Pogotowia. Gdy wieść o samobójstwie szybko rozniosła się w sąsiednich domach, przybiegli dozorca do mu Al. Jerozolimskiej 26, który w denatce poznał właścicielkę tego domu, 85-letnią Adelę Winiewską. Ponieważ wspomniany dom jest tylko 3-piętrowy, staruszka pragnąc bezwzględnie ponieść śmierć, wybrała sobie 5-piętrową kamienicę. Denatka, wdowa, pozostawiła 6 córek. Według jednej wersji przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy spowodowany operacją ocrki, Marji, która od 2 tygodni przebywała w lecznicy i właśnie jutro miała się już wypisać. Według drugiej wersji — niepowodzenia finansowe, ponieważ nadeszło kilka weksli protestowanych. Zwłoki, za pozwoleniem władz sądowych, pozwolono zabrać rodzinie do mieszkania.

Powódź na ul. Marjensztadt

Wczoraj około godz. 6 pękła rura wodociągowa pod jezdnią przed domem Marjensztadt 22. Woda, zrobiwszy kilka otworów w murze, zaczęła przeciekać w formie fontanny do mieszkania w suterynie należącej do Stefani Sierpińskiej, handlarki. Śpiący przy oknie sublokator 78-letni Wojciech Zają, żebiak omal że nie został zalany na śmierć. Oprócz wspomnianego mieszkania zostały zalane 2 piwnice i komórka — spiżarnia w której zostały zniszczo-

ne zapasy smalcu i wędlin Sierpińskiej. Oblicza ona straty na 150 zł. Na miejsce przybyli robotnicy pogotowia inspekcji wodociągów i kanalizacji, którzy zamknęli dopływ wody do domów na przesterzeniu od Krak. Przedm. do ul. Sowiej. Następnie, za pomocą aparatu „Sullivan”, przystąpiono do rozkopania zamaryżowanej na 1 mtr. głębokości ziemi, celem odnalezienia pękniętej rury.

Samobójstwo zredukowanego kolejarza

48-letni Franciszek Raczyński był przez 18 lat był kolejarzem, początkowo w Warszawie, a następnie w Sierpcu, jako robotnik. W jesieni r. ub. R. został zredukowany, przeto z żoną i synem przyjechał do Warszawy, „kupił wóz i konia i tym sposobem zarabiał na utrzymanie rodziny. W ostatnich czasach z powodu krytycznych warunków materialnych, Raczyński zdradzał objawy rozstroju nerwowego. Wczoraj rano R. przyszedł do swej stajni na ul. Środkową 18, nakarmił konia, poczem polecił parobkowi udać się na śniadanie. Skorzystawszy z samotności w stajni, Raczyński

powiesił się na kantarze parciowym, u-mocowanym do belki i zawisł w pobliżu swego ulubionego konia. Zaniepokojony długą nieobecnością swego chlebobdawcy parobek, wszedł do stajni i zastawszy wiszącego, odciął go. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć.

Zagrożony parkan

Przy ul. Marjensztadt, na posesji dr. Eugenjusza i Kazimierza braci Koziańskich murowany parkan, wysokości 5 mtr. zaczął przechylać się w stronę chodnika. Z tego powodu, z polecenia kierownika I komis. zagrożony parkan został podstemplowany 4 belkami.

Ewakuacja Warszawy

Według sprawozdania opieki społecznej w ciągu lutego zgłosiło się do biura wydziału w celu otrzymania pomocy na wyjazd z Warszawy do miejsca zamieszkania 301 osób. Po zbadaniu dokładnie otrzymały pomoc 142 osoby. Ogółem wydział wydatkował na ten cel w ciągu lutego 1.483zł 80 gr. Na jedną osobę wypada średnio — 10,44 zł. Należy zaznaczyć, że większość wyjeżdżała na roboty. W kilku wypadkach uzyskały pomoc osoby okradzione.

Targowisko pod Właduktem

Inspekcja handlowa wkrótce ma uruchomić targowisko pod właduktem ks. Poniatowskiego od strony Solca. Uruchomienie tego targowiska zależne jest w chwili obecnej od przyspieszenia przez wydział techniczny sporządzenia kosztorysu na oparkowanie terenu. Obecnie plac pod właduktem oparkowany jest drutem kolczastym. Zamiast drutu kolczastego ma być urządzona siatka druciana.

Dziś w Radio

10.00 — 11.45 Transmisja ze Lwowa. — 11.45 — 11.58 Transmisja z Filharmonii. — 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.15 Komunikat PIM-a. 14.00 — 14.25 Dialog. 14.25 — 14.40 Orkiestra. 14.40 — 15.00 Odczyt. 15.00 — 15.55 Dalejszy ciąg koncertu. 15.55 — 16.20 Program dla dzieci. 16.20 — 16.40 Muzyka lekka. 16.40 — 16.55 „W obronie należnego odpoczynku” — wygłosi p. M. Ankiewiczowa. 16.55 — 17.15 Utwory fortepianowe. 17.15 — 17.30 „Śródpoście w wierzeniach i obrzędach ludowych” — wygł. dr. K. Zawistowicz. 17.30 — 17.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. 17.45 — 19.00 Koncert popołudniowy. 19.00 — 19.25 Rozmaitości. 19.25 — 19.40 Arje i pieśni w wyk. M. Stabile. 19.40 — 19.45 Program na dzień następny. 19.45 — 20.15 Słuchowisko Arnolda Benneta p. t.: „Zalóżmy się” w oprac. A. Wodzinowski. 20.15 — 21.55 Koncert popularny. 21.55 — 22.10 Kwadrans literacki. 22.10 — 22.40 Pieśni Stanisława Moniuszki w wyk. Jadwigi Hennert. 22.40 — 22.45 Komunikaty. 22.45 — 22.55 Wiadomości sportowe. — 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Liljom”.
ATLANTIC: „Rok 1914”.
APOLLO: „Tajemnica sekretarki”.
COLOSSEUM: „Na dworze króla Artura”.
W małej sali: „Światła wielkiego miasta”.
CASINO: „Ułani, ulani!”
CAPITOL: „On albo ja”.
ERA: „Bitwa o Warszawę”.
FORUM: „Madame Szatan”.
FILHARMONJA: „Mistigri”.
HOLLYWOOD: „Szyb L. 23”.
HELJOS: „Bezimienni bohaterowie”.
KOMETA: „Romans z porucznikiem”.
LUX: „Wiatr od morza”.
MAJESTIC: „Książę Bouboule”.
MASKA: „Za oceanem” z M. Chevalier.
MEWA: „Dziewczę z nad Wołgi” i „Swa wolne studentki”.
MIEJSKI: „Nasze niewinne narzeczono”.
PAN: „Cham”.
PALACE: „Pod kuratelą”.
ROXY: „24 godziny” i rewja.
RIVIERA: „Dziesięciu z Pawiaka”.
SPLENDID: „Zebrał Stambuł”.
STYLLOWY: „Ben Hur”.
SOKÓL: „Jego maleńka” i „Błąd ojca”.
ŚWIATOWID: „Niech żyje wolność”.
TOMBOLA: „Niebezpieczna kobieta” i „Błędne ognie”.
TON: „Maruda”.
TECZA: „Romanse cygańskie”.
UCIECHA: „Kongres tańczy” z Liljaną Harvey.
URANJA: „Widmo śmierci” i „Harold Lloyd lordem”.
WISŁA: „Parada miłości”.
ZNICZ: „Pogarda śmierci”.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM”. Dziś i codziennie „Panna Maliczewska” G. Zapolskiej z Mirą Żiminską w roli głównej.
TEATR WIELKI: Dziś o godz. 3 popoł. po cenach znizowanych „Pan Twardowski”. Wieczorem arcydzieło Moniuszki „Haika”. W poniedziałek teatr nieczynny.
TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie grane będzie arcydzieło Szyllerowskie „Don Carlos”.
Dziś o godz. 4 popoł. komedia St. Miłszewskiego „Drugie imię miłości” po cenach znizowanych.
TEATR LETNI. Dziś i dni następnych krotoczwila W. Rapackiego (syna) „Wesoły wspólnik” z Fertnerem, Cwiklińską i Leszczyńskim. (Ceny popularne).
Dziś o godz. 4 popoł. po cenach znizowanych, komedia angielska W. Ellisa „Omali nie noc posłubna”.
TEATR NOWY. Codziennie sensacyjna sztuka Sommerset - Maughama „Święty płomień”. Ceny popularne od 2 złotych.
TEATR POLSKI. Dziś i jutro „Ich synowa” Adama Grzymały-Siedleckiego.
Dziś o godz. 3.30 pop., po cenach znizowanych „Elżbieta, królowa Anglii”.
TEATR MAŁY: Do środy włącznie komedia Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra”.
Dziś o godz. 4 popoł. po cenach znizowanych „Dr. Julia Szabo”.
PREMJERA W TEATRZE MAŁYM. W końcu tygodnia ukaże się w Teatrze Małym nowa komedia B. Winawera p. t.: „Po prostu Truteń”. Wiadomości z za kulis rolującej pełnej satyrycznego rozmachu sztuce Winawera sukces równy komedji Kiedrzyńskiego, tembardziej, że otrzymała ona świetną obsadę w osobach: Maszyńskiego, Mierzejewskiego, Zelwerowicza, Kamińskiego, Leszczyńskiej i Munclingowej w rolach głównych.

TEATR NOWOŚCI daje we wtorek premjerę wznowienia operetki Lehara „Carewicz” wg. Zapolskiej. W rol. gl. Janina Kulczycka, Julia Kraszewska, Marjan Wawrzko-wicz, Wojciech Ruszkowski, Zygmunt Tokarski, Kazimierz Staszynski, Mrozowicz i inni. Zwiększone chóry i orkiestrę poprowadzi kapelmistrz Jakob Hirsfeld.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dziś i dni następnych rewja p. t. „Złota Defilada”. Udział biorą Zizi Halama, Parnell Gruszczynski, Sokołowska, Karlińska, Antoszówna, Skonieczny i inni.

TEATR REWJI „KAMELEON”. Dziś i codziennie wielka inauguracyjna rewja p. t. „Kobiety mają szansę”.
BANDA. KABARET KOMIKÓW. Ostatnie dni rewji „Banda naprzód”. W najbliższym czasie premjera nowej aktualnej rewji.

TEATR „QUI PRO QUO”. Dziś i codziennie

nie ciesząca się stale wzrastającym powodzeniem rewja „Miłe zło początki”.

TEATR „ANANAS”. Dziś i dni następnych rewja „Powszechno rozbrojenie”.

TEATR „MIGNON”. Rewja humoru w 20 obrazach „Szanghaj — Otwock — Szanghaj”.

XV TANI KONCERT. Dziś o godz. 7.30 wiecz. w sali Konserwatorium odbędzie się XV Tani Koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Policji Państw.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś o g. 4.15 i 8.15 dwa przedstawienia; w obu program premierowy — 16 atrakcyj. żywy hydrant i gladiator Pomi.

Misterjum miłości na ekranie

Przyznajmy to — miłość bezgrzeszna, — jest zjawiskiem niezmiernie rzadkiem w naszej epoce, opętanej chęcią użycia i wszechwładzą instynktu. Obraz takiej miłości, pokornej wobec nakazów dogmatu i potężnej czystości uczucia, powinien krzepić serca i podnosić na duchu. A jeśli centralną figurą tego obrazu jest angielska postać Simony Genevois, niszapomnianej Joanny d'Arc z „Dziewicy Orleańskiej”, otrzymamy wspaniałą fresk, ożywiony talentem takiego twórcy kinowego, jakim jest znakomity reżyser francuski, Baroncel II. Film ten p. t.: „Wiara, Nadzieja i Miłość” ukaże się wkrótce na jednym z czołowych ekranów Warszawy.

FABRYKA NACZYŃ EMALJOWANYCH I WYROBÓW OCYNKOWANYCH

poszukuje:
1-go inżyniera zarządzającego techn.
1-go maistra do emalierni
2-ch podmaistrów do szlaczowni
2-ch „ do blacharni
3-ch „ do cynkowni
Reflektuje się tylko na fachowe siły, mogące wykazać się długoletnią praktyką w emalierniach wzgl. w cynkowniach.
Szczegółowe oferty z odpisami świadectw, z podaniem żądanego wynagrodzenia oraz stosunków rodzinnych kierować do Tow. Rekl. Międz. j. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124 sub: „RADOM”.

Ogłoszenia drobne
Przepraszam Pana J. Sodomę za mimowolnie wyrządzoną mu krzywdę.
St. Cendrowski.

Matematyki. Fizyki uczy specjalista, student Uniwersytetu. Zakres Gimnazjalny. Matura, 11.04-41, 3-7.

NAJTANIEJ KANARKI
w WOŁOMINIE, ul. Miła 26,
obok Warszawy,
W AMATORSKIEJ HODOWLI
ANTONIEGO BORECKIEGO
Nagrodzone w 7 latach hodowli
4 dyplomami honorowymi, 5 złotymi medalami i 3 srebrnymi, za szlachetne turkoty harceńskie śpiewające w dzień i przy świetle.
Samczyki od 20—60 zł. zależnie od spiewu. Samiczki rasowe od 5—10 zł.
Na odpowiedź znaczek pocztowy

WILLIAM J. LOCKE.

94)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

I — aż do czasu tego spotkania w westibulu hotelu Plaza Athénée w Paryżu — strzały te odbijały się o twarde pancerz jego niedostępnej wyższości. W Paryżu przekonała się ze zdumieniem, a potem z rozbawieniem — że ma do zdumienia z zupełnie zmienionym człowiekiem — i że przez cały czas osądzała go fałszywie. Gdy zaczęła odnosić się do niego po ludzku — stawał się człowiekiem pełnym szczerości i uroku, szczególnie wówczas — gdy zapominał się na chwilę. Ale w innych momentach wracał do poprzedniego swego stanu: kładł na siebie znowu pancerz wyższości i cnoty — i wtedy nienawidziła go po dawnemu.

Teraz musi już wyjść ze sklepu. Usiadzie sama przy kominku, w wygodzie i ciepłe — otoczona przedmiotami bliskimi jej sercu — i trochę pomyśli... W każdym razie musi wydostać się z tego miejsca, gdzie pierwszy lepszy nudziarz może ją napastować opowiadaniem o tych strasznych, martwych przedmiotach z drzewa, które ją tu otaczają — i które, w obecnym stanie jej nerwów — gotowe są prześladować ją, jak złe sny...

— Dzięki Bogu — odetchnęła, gdy taksówka zatrzymała się przed drzwiami domu, w którym mieszkała — i portier przebiegł szybko przez mokry chodnik, aby zaopiekować się jej neserem.

Uśmiechnęła się do niej zgrabna, czysto ubrana pokojówka. Nazywała się Fanny Pratt. Duży Pekińczyk, o szerokich kościach, okrągłym pysku,

krzywych nóżkach, pięknie przystrojony piórami, z ogonem robiącym wrażenie jakiejś płomiennej kaskady, z oczami przypominającymi oczy chińskich figurynki, i ze spłaszczonym nosem — powitał ją również krzykliwie i radośnie, z istic wschodnim temperamentem. Nazywał się Grzmot.

Usiadła i wzięła go w ramiona. Pekińczyk, wydając dziwne odgłosy, wsunął swój pysk pod jej brodę, a następnie odsunął się z błogim uśmiechem, jakgdyby rozkoszując się palcami Diany, które gładziły jego grubą jedwabistą sierść, oraz jej dziecinnymi słowami pieszczoty. Gdy ceremonia ta została zakończona, skoczył na ziemię, otrząsnął się i stał, patrząc na nią pytającym wzrokiem, jakgdyby chciał powiedzieć:

— No, a teraz muszę wiedzieć, w jaki sposób spędziłaś ten okropny dzień. Opowiedz mi wszystko. Diana spojrzała na niego łzawym wzrokiem i rzekła:

— Obawiam się, że nie zrozumiałbyś mnie, staruszkę. Sama tego dobrze nie rozumiem.

Weszła pokojówka: — Czy mam pani podać herbatę, czy cocktail?

Diana odpowiedziała bez namysłu:

— Jedno i drugie.

Grzmot miał także przyjemny podwieczorek.

Następnego dnia Diana zainteresowała się weneckim kredensem. Pan Marten nie przesadzał, mówiąc o jego wartości i piękności. Nabyła go po umiarkowanej cenie, a w tydzień później, znając dobrze rynek — sprzedała z bardzo dużym zyskiem.

W następnych dniach zdarzyły się inne sposobności przeprowadzenia zyskownych transakcji, a każdej z nich towarzyszyła gorączka oczekiwania i dreszcz radości, gdy sprzedaż została już dokonana. Tak, że dopiero wówczas, gdy Diana pozostawała sama z Grzmotem — i, leżąc nawznak, —

opierała podbródek o jego jedwabiste łapki, a pies spoglądał na nią swymi zagadkowymi oczami napół z ironią, napół z sympatją — dziewczyna pozwalała sobie na to, by myśleć o zdumiewającym człowieku, którego zniknięcie stało się sensacją dnia.

Wszyscy zgadzali się na tym punkcie, iż sir Atherton Drake nie wyjechał z Anglii, bez pozostawienia adresu, — jedynie ze względu na swoje zdrowie. Publiczną tajemnicą było, iż wysokie sfery rządowe starały się dowiedzieć o jego ostatnich krokach w Anglii, oraz o miejscu obecnego pobytu. Nawet Diana dowiedziała się o tem. Pewnego dnia w lutym przyszedł do sklepu Bronson. Chociaż pozbawiony trosk materialnych (co załatwiła skrupulatnie firma p. Edgara Fry'a) — Bronson nie spał obecnie po nocach z powodu niepokoju o sir Athertona. Niedawno przyszedł do niego inspektor ze Scotland Yardu, zadając mu pytania, jako jedynemu człowiekowi, który jest w stanie dostarczyć jakichkolwiek informacji. A przecież Bronson nie widział sir Athertona od połowy grudnia! Jeżeli komunikował się z nim, to tylko za pośrednictwem nowego sekretarza, profesora Gaffarelli. Inspektor oświadczył, że ma powody do przypuszczania, iż sir Atherton, wraz z profesorem, znajduje się obecnie w Ameryce. Ale Bronson nic o tem nie wiedział. Skądżeby mógł wiedzieć? Jeżeli panna Merrow dowie się kiedykolwiek czegoś o sir Athertonie — niechaj mu da znać. Bronson pragnąłby tylko upewnić się, że sir Atherton żyje i ma się dobrze. O więcej nie pyta, rozumiejąc, że policja chce wyciągnąć od niego jakieś specjalne informacje. Diana przyrzekła, że to zrobi — i pożegnała się z zasmuconym Bronsonem pocieszając go, jak dalece tylko mogła, zdawkowymi komuflami.

(D. c. n.).

DZIEŁA XX WIEKU

Serja „Dzieła XX Wieku” to przegląd najwybitniejszych wydarzeń literackich całego świata. Dlatego pilne obserwowanie wydawnictw tej serji jest obowiązkiem każdego kulturalnego człowieka.

Towarzystwo Wydawnicze

„R O J”
Warszawa, Kredytowa 1

F. BALDWIN.

LUDZIE BROADWAYU

Cena 5 zł.

Świetnie podpatrzone kulisy Broadwayu.

Utwór pełen humoru.

Str. 240.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach „Ruchu”

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20.
Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA „P. P. S.”

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.